

- OBCHODY MILENIJNE W OBIEKTYWIE FOTOREPORTERÓW
- REFERAT METROPOLITY JUWIENALIJA
- ROZMOWA Z METROPOLITĄ PITIRIMEM
- HAJNÓWKA '88

Tygodnik Polski

TYGODNIK PODLASKI

ROK VI WARSZAWA 17 VII 1988 NR 7(40) CENA 30 ZŁ


Uroczysty Akt Milenijny w kijowskim Teatrze Operowym im. Tarasa Szewczenki
Fot. Piotr Konczewski

HAJNÓWKA '88

ŚWIĘTO PIEŚNI CERKIEWNEJ

Mikołaj Hajduk

Upływają już dwa miesiące od chwili, gdy dobiegły końca ostatnie przesłuchania VII Ogólnopolskich Dni Muzyki Cerkiewnej, ale ich akordy zdają się brzmieć jeszcze pod kopułami hajnowskiego soboru Świętej Trójcy.

— Duszą prawosławia jest nabożeństwo, a śpiew liturgiczny upiększa je — podkreślił inaugurując 26 maja bieżącego roku Dni **ks. dr Mikołaj Lenczewski,** przedstawiciel metropolity warszawskiego i całej Polski. — Poprzez śpiew człowiek wyraża najskrytsze swe uczucia i przeżycia. Liturgiczny śpiew prawosławny wywołuje obecnie niezwykłe zainteresowanie: wykonują go chóry cerkiewne, prezentują świeckie zespoły chóralne i wszyscy zachwycają się pięknem i głębią melodii prawosławnych. Czekają więc nas cudowne wieczory uczty duchowej.

Słowa te znalazły pełne potwierdzenie podczas trzech wieczorów nabożnej kontemplacji i wzniosłego piękna. Wystąpiło na nich 11 zespołów chóralnych, w tym dwa z ZSRR. Swą finezyjną sztukę wykonawczą zaprezentowały między innymi takie sławy jak kameralny chór męski „Driewnierusskij raspiew" z Moskwy oraz ubiegłoroczny laureat Dni — chór kameralny Uniwersytetu Gdańskiego. Wystąpiło blisko 330 chórzystów, a wśród nich dziewczęta i chłopcy z początkującego dopiero młodzieżowego chóru parafii Świętego Ducha w Białymstoku i z górą osiemdziesięcioletni wytrawni wokaliści z zasłużonego dla kultury polskiej i znanego w Europie chóru męskiego „Hasło" z Poznania. Repertuar tegorocznych Dni korzystnie odróżniał się od poprzednich bogactwem i bardziej przemyślanym doborem. Wykonano około 75 utworów począwszy od anonimowych z XV—XVI stulecia do kompozycji S. Rachmaninowa włącznie. Zaprezentowano rozmaite style i szkoły („raspiewy") — „znamiennyj", wałaamski, kijowski, bułgarski. Nas, mieszkańców Podlasia, zainteresowały zwłaszcza rodzime niejako style — supraski i poleski, które po dzień dzisiejszy przetrwały w tradycji niektórych tutejszych chórów parafialnych.

Podobnie jak w latach poprzednich hajnowski festiwal — bo taką rangę osiągnęła ta impreza w odczuciu jej uczestników — zachwycił swym wysokim poziomem. Stwierdziło to reprezentatywne jury w składzie: **Dymitr Dymitrow** (Bułgaria) — dyrygent, kierownik zespołu „Joan Kukuzel", pedagog, główny dyrygent chóru katedry św. Aleksandra Newskiego w Sofii; **Marcella Erigina** — muzykolog, bizantolog, wykładowca w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie; prof. **Stanisław Krukowski** — dyrygent, wykładowca w Akademii Muzycznej we Wrocławiu; ks. **Jerzy Szubrak** — dyrygent, dyrektor artystyczny zespołu muzyki cerkiewnej Warszawskiej Opery Kameralnej; **Romuald Twardowski** — przewodniczący jury — kompozytor, wykładowca w Akademii Muzycznej w Warszawie. Jury pracę miało niełatwą, bo w odczuciu słuchaczy jedynie drobne, omal niezauważalne niuanse różniły sztukę wykonawczą poszczególnych zespołów. Oczywiście, osiągnięto to w rezultacie bardzo sumiennych przygotowań, starannej pracy, no i dzięki warunkom głosowym śpiewaków.

— Bo muzyka cerkiewna to taka kategoria muzyki, która albo może być wykonana bardzo dobrze, albo lepiej jej nie dotykać — zauważył **Andrzej Chylewski,** asystent dyrygenta chóru „Hasło", muzykolog z Uniwersytetu Adama Mickiewicza. — Wiadomo, że jeżeli w rozmowie towarzyskiej rzuca się hasło „muzyka cerkiewna", to od razu jawi się skojarzenie: o, panowie z brodami o głosach, które kruszą tynki... Czyli coś w tym jest! Po prostu panuje przeświadczenie, że muzyka ta wyszła z kręgów ludzi, którzy umieją znakomicie śpiewać. Dlatego tak fascynuje. Każdego bowiem fascynuje ideał, piękno doskonałe. Jeśli na przykład muzyka Bacha czy Beethovena, może być wykonywana i przez ucznia szkoły podstawowej i przez znakomitego Richtera, to muzyka cerkiewna nie może być wykonywana przez lichego śpiewaka.

Słuchając hajnowskich prezentacji, trudno było nie podzielić tego zdania. Najbardziej udane zdawały się te, które potrafiły odtworzyć bardzo istotną cechę tych utworów — ich specyficzne wschodniosłowiańskie zabarwienie. Znakomita większość ich powstała bowiem na etnicznym terytorium rosyjskim, białoruskim, ukraińskim i wchłonęła wiele elementów z melosu ludo-

DOKOŃCZENIE NA STR. 7

TYSIĄCLECIE CHRZTU RUSI

Metropolita Juwienalij

Referat metropolity krutickiego i kołomieńskiego Juwienalija wygłoszony w Teatrze Wielkim w Moskwie 10 czerwca 1988 roku podczas uroczystości milenijnych.

Emblematem naszego święta jest wizerunek świętego księcia Włodzimierza, z którego imieniem wiąże się przyjęcie chrztu przez Ruś. W tym uroczystym momencie chciałoby się powtórzyć apel metropolity kijowskiego Hilariona, który w swoim znakomitym „Słowie o zakonie i łasce" mówił: *„Wszystkie kraje, miasta i narody czczą i wysławiają swoich nauczycieli, którzy ich nauczyli wiary prawosławnej. Wysławiajmy i my... twórcę wielkiej idei, nauczyciela i przewodnika naszego, wielkiego księcia Włodzimierza".*

Chrzest Kijowian w 988 roku zapoczątkował nową epokę w historii wschodniosłowiańskich narodów, przybliżył Ruś do bizantyjskiej kultury przeżywającej wówczas swój rozkwit. Nasza Ojczyzna weszła wówczas do kręgu ogólnoludzkiej cywilizacji jako kraj chrześcijański. W związku z tym z wdzięcznością wspominamy Świętą Cerkiew Konstantynopolitańską, która przekazała nam w tych odległych czasach wiarę prawosławną.

W swojej tysiącletniej historii Rosyjski Kościół Prawosławny nieprzerwanie uczestniczył w tworzeniu kultury narodowej Rusi, w budowie moralności i państwowości. Cerkiew przyniosła naszemu narodowi piśmiennictwo, formowała samookreślenie nacji, jej pamięć narodową i patriotyzm. Potwierdziły to jeszcze raz konferencje jubileuszowe zorganizowane z inicjatywy Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego w Kijowie (1986), Moskwie (1987) i Leningradzie (1988).

O wysokim autorytecie tych konferencji świadczy udział w nich oficjalnych przedstawicieli Kościołów, wybitnych teologów i świeckich uczonych z wielu krajów świata. Zauważamy także ogromny wkład w pracach tych sympozjów wybitnych uczonych radzieckich i mamy nadzieję, że podobna współpraca dla dobra naszej Ojczyzny i całej ludzkości będzie dalej się rozwijać.

To święto daje nam odczuć nasze chrześcijańskie i międzyreligijne więzi, a także ogólnoludzką jedność. Bratnie prawosławie i inne chrześcijańskie Kościoły na całym świecie, religijne i świeckie organizacje odnotowały jubileusz 1000-lecia chrztu Rusi, wysoko oceniając znaczenie tego wydarzenia.

Z radością przyjęliśmy fakt, że międzynarodowa organizacja do spraw oświaty, nauki i kultury przy ONZ (UNESCO) przyjęła rezolucję przedstawioną rzez rząd radziecki, w której mówi się, iż *„wprowadzenie chrześcijaństwa na Ruś... stało się ogromnym wydarzeniem w europejskiej i światowej historii oraz kulturze i pozostawiło głęboki ślad w rozwoju ludzkiej cywilizacji, szczególnie na drodze rozpowszechniania oświecenia i piśmiennictwa".*

Na XXIV sesji generalnej UNESCO przyjęto postanowienie, aby *„w naukowej i kulturalnej działalności państw-członków szeroko odnotować tę ważną rocznicę...".*

Interesujące jest wspomnienie, jakimi drogami Cerkiew rozpoczynała realizację swojej misji cywilizacyjnej na naszej ziemi. Za najważniejsze uznano wychowanie młodego pokolenia, tak jak w czasach Włodzimierza czy Jarosława uczono dzieci pisania i dogmatów wiary chrześcijańskiej. Na terytorium dawnej Rusi otwierano szkoły przy monasterach, cerkwiach i katedrach biskupich. Prowadzono także nauczanie na dworze książęcym. Metoda ta wkrótce przyniosła plony: rozpoczęła się działalność młodego oświeconego pokolenia, które z ksiąg mogło otrzymać pełne informacje o naszej wierze.

Jak naród ocenił szkolnictwo pojawiające się wraz z chrześcijaństwem, widać najlepiej z zapisu Nestora. *„Wielka bywa korzyść z nauczania książkowego, z ksiąg uczymy się drogi pokuty, ze słów tam napisanych otrzymujemy mądrość i wsparcie duchowe; są to rzeki, które napoić mogą wszystkich, to źródło mądrości, książki to nieskończona głębia, nimi pocieszamy się w smutku i one stanowią uzdę przed popędliwościami".*

Na Rusi powstawały pierwsze pomniki literatury. Wystarczy wspomnieć o pielgrzymce ihumena Daniła do Jerozolimy, który zapalił lampkę na Grobie Chrystusa w imieniu całej Rusi.

W ciągu dziesięciu wieków istnienia Rosyjska Cerkiew Prawosławna, zmieniając formy swojej działalności i służby zgodnie z wymogami czasu, ciągle niosła narodowi swoją zbawienną dobrą nowinę.

DOKOŃCZENIE NA STR. 5

KRONIKA MILENIJNA

Pierwsza połowa czerwca minęła pod znakiem uroczystości jubileuszowych 1000-lecia chrztu Rusi. Wydarzenie to jest uważane przez wielu za najważniejsze w Związku Radzieckim od czasu Rewolucji Październikowej.

Kilka tygodni wcześniej doszło do spotkania na Kremlu Michaiła Gorbaczowa z patriarchą Moskwy i całej Rusi Pimenem oraz członkami świętego Synodu Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Od poprzedniego spotkania na tak wysokim szczeblu minęło 45 lat. Wtedy, w 1943 roku, Józef Stalin, podczas wojny przyjął metropolitę moskiewskiego i kołomieńskiego Sergiusza, metropolitę leningradzkiego i ładoskiego Aleksego i egzarchę Ukrainy, metropolitę kijowskiego i halickiego Mikołaja. Stalin oznajmił wówczas, że nie będzie stawiał przeszkód w zwołaniu soboru biskupów w celu wybrania patriarchy i utworzenia świętego Synodu. Sobór odbył się w cztery dni po tym spotkaniu. Wkrótce potem odrestaurowano wiele świątyń, klasztorów, wznowiona została działalność wydawnicza Cerkwi, pojawiły się szkoły duchowne. Jest oczywiste, że Stalina — ponoszącego bezpośrednią odpowiedzialność za zniszczenie i zamknięcie tysięcy świątyń i masowe represje duchownych — do współpracy z Cerkwią skłoniły trudne warunki wojenne — szukał on poparcia ze strony wierzących obywateli i duchowieństwa

*

Rosyjsko-prawosławny arcybiskup Wiednia Iriniej, w wywiadzie dla katolickiej agencji prasowej Kathpress, uważa spotkanie Gorbaczowa z Pimenem i metropolitami za początek nowej ery w stosunkach między państwem i Cerkwią w Związku Radzieckim i za wydarzenie zupełnie nieoczekiwane. Zdaniem Irinieja inicjatywa wyszła od samego Gorbaczowa.

*

Obchody jubileuszu 1000-lecia chrztu Rusi odbywały się w Moskwie, Zagorsku, Kijowie, Leningradzie i Włodzimierzu.

Na uroczystości do Moskwy przybyły delegacje Kościołów, wyznań i organizacji religijnych z prawie stu krajów. Komentatorzy zwrócili uwagę na skład delegacji Watykanu — najliczniejsza i pod przewodnictwem drugiej osoby w Stolicy Apostolskiej kardynała sekretarza stanu Agostino Casaroli. Polska Rada Ekumeniczna była reprezentowana przez biskupa Kościoła Polskokatolickiego Tadeusza Majewskiego. Na czele delegacji dziekanatu generalnego Wojska Polskiego stał dziekan generalny ks. Florian Klewiado.

Przedmiotem komentarzy w środowisku dziennikarskim była nieobecność Dymitriosa, patriarchy Konstantynopola — Kościoła, który uważany jest za Matkę rosyjskiego prawosławia.

Synod Lokalny Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej obradował przez cztery dni w Ławrze w Zagorsku (Ławra — to duży klasztor, który nie podlega zwierzchnictwu diecezji, na terenie której się znajduje, lecz jest podporządkowany kierownictwu Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej). W Synodzie uczestniczyło 272 członków z 67 diecezji położonych w granicach ZSRR i z 9 diecezji zagranicznych.

Na Synodzie został przedstawiony projekt nowej ustawy o Rosyjskim Kościele Prawosławnym Ustawa przewiduje, że Synod Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego będzie się odbywał co najmniej raz na dziesięć lat, częściej zaś zwoływane będą synody diecezjalne. Zasadnicza zmiana ma nastąpić w zarządzaniu parafią — jej rada wybierana ma być tylko na trzy lata, a nie, jak dotąd, na czas nieokreślony Zmienić się ma też status proboszcza, który może być teraz wybierany do tej rady, a nawet może zostać jej przewodniczącym.

*

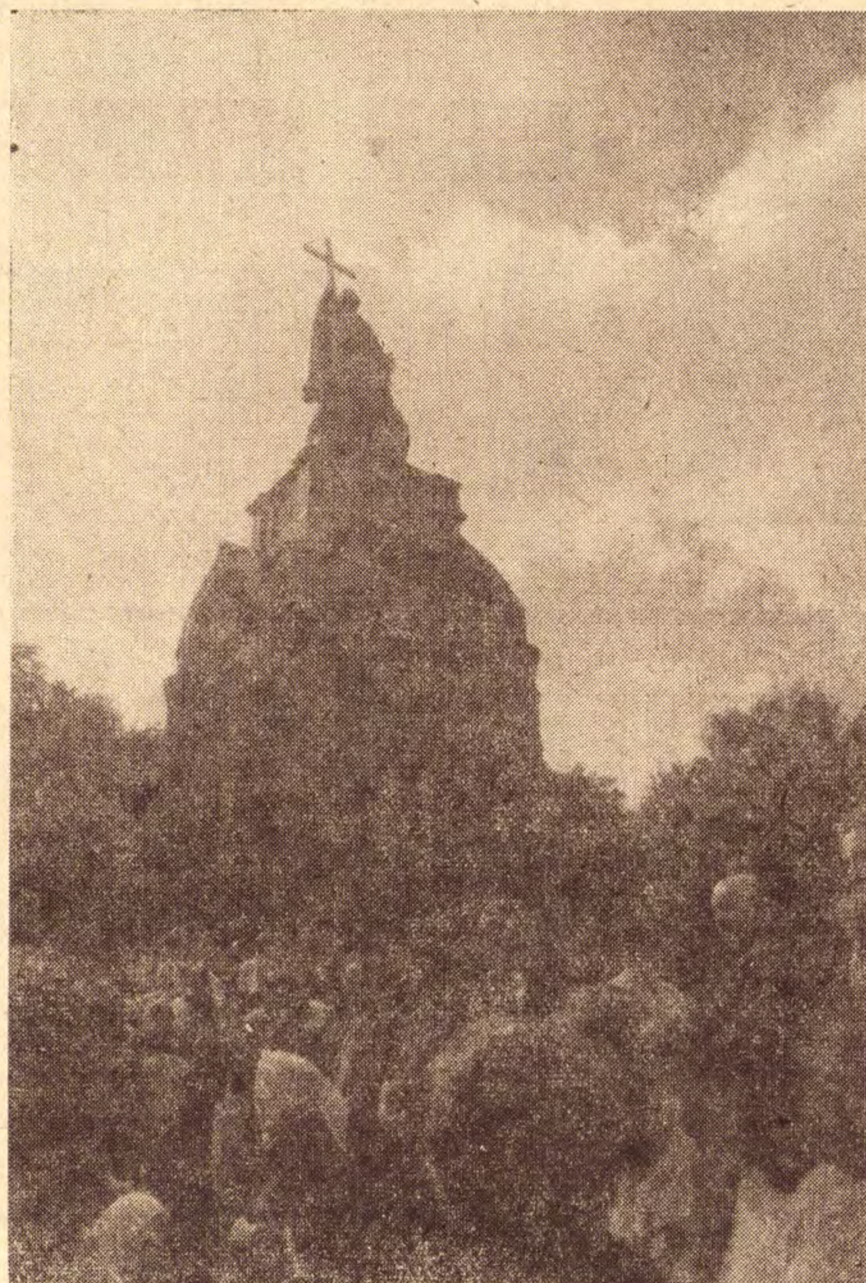
Z okazji 1000-lecia chrztu Rusi poczet świętych rosyjskiego Kościoła prawosławnego powiększył się o dziewięć postaci. Podstawę kanonizacji w prawosławiu rosyjskim stanowią: bogobojne życie, cuda powszechnie potwierdzone oraz zahamowany rozkład ciała po śmierci. Warunki te nie muszą być spełniane wszystkie równocześnie. Kanonizacja to uroczysty wpis do rejestru świętych. Nowi święci pochodzą z różnych epok a ich żywoty stanowią prawie całą historię rosyjskiego Kościoła — od XIV po XIX wiek. Oto ich imiona: książę Dymitr Doński (1350—1389), mnich-malarz ikon Andriej Rublow (ok 1360—1430), mnich-filozof Maksym Grek (1480—1556), metropolita Makary (1528—1563), mnich Paisjusz Wieliczkowski (1722—1794), jurodiwa Ksenia Petersburska (II połowa XVIII wieku — początek w. XIX), biskup Ignacy Brianczninow (1807—1867), mnich-mentor Ambroży (1812—1891), biskup-pustelnik Teofan (1815—1894. Zgromadzenie synodalne postanowiło, że również w okresie posynodalnym należy kontynuować prace przygotowawcze do dalszych kanonizacji szeregu sług Bożych, o których żywa jest pamięć wśród ludzi wierzących.

*

Długotrwałymi oklaskami zebrani na synodzie powitali wiadomość przekazaną przez metropolitę kijowskiego i halickiego o zwrocie części Ławry Pieczerskiej w Kijowie i zezwoleniu władz państwowych na wzniesienie w Moskwie cerkwi, która będzie pomnikiem rosyjskiego milenium.

*

Centralne uroczystości związane z obchodami 1000-lecia chrztu Rusi odbyły się na terenie najstarszego w Moskwie monasteru św. Daniły. Odprawiono tam uroczyste nabożeństwo dziękczynne, poświęcone wszystkim świętym Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, którzy na „ziemi rosyjskiej zajaśnieli". Monaster założył kniaź Danił Aleksandrowicz, syn wybitnego wodza ruskiego, księcia Aleksandra Jarosławicza, który dzięki zwycięstwu nad Szwedami u brzegów Newy zyskał sobie przydomek Newskiego. Pierwsza świątynia była poświęcona błogosławionemu Daniłowi Słupnikowi, świętemu patronowi kniazia. Na cmentarzu przyklasztornym spoczywały prochy wielu wybitnych ludzi, np pisarza Nikołaja Gogola. W 1983 roku rząd radziecki przekazał klasztor Patriarchatowi Moskiewskiemu. Obecnie na terenie przylegającym do monasteru mieści się siedziba Patriarchy Moskiewskiego i całej Rusi, święty Synod, a także budynek dla gości z salą konferencyjną.



Kijów. Wierni pod pomnikiem św. Włodzimierza

Fot. Piotr Fronczewski

*

Leningrad. Uczestnicy uroczystości milenijnych modlili się za poległych w obronie miasta, odwiedzili m.in. cmentarz Smoleński, gdzie znajduje się grób Fiodora Dostojewskiego. Goście zwiedzili także największą świątynię nie tylko w Leningradzie, lecz i w całym Związku Radzieckim — Isaakowski Sobór. Ten sobór, podobnie jak inny słynny sobór Kazański, w którym znajduje się grób narodowego bohatera Kutuzowa — są obecnie muzeami.

*

Kijów. Odbyła się tu ceremonia wręczenia egzarsze Ukrainy, metropolicie kijowskiemu i halickiemu Filaretowi uchwały rządu Ukrainy o przekazaniu egzarchatowi części zabytkowej Pieczerskiej Ławry Do użytku egzarchatu przekazano m.in. katakumby ze znajdującymi się tam grobami, dwie zabytkowe świątynie, dzwonnicę oraz cztery budynki, gdzie niegdyś mieściły się cele dla mnichów Ławra Pieczerska w Kijowie jest najstarszym klasztorem ruskim. Przez ostatnie 60 lat była tylko zabytkiem muzealnym. W pierwszych dziesięcioleciach po powstaniu Ławry działało tu wielu nieprzeciętnych pustelników, którzy stanowili wzorzec prawdziwej świętości dla ówczesnego społeczeństwa. Tu rozwinęła się duszpasterska szkoła świętego Tedozjusza Pieczerskiego, tu powstała słynna kronika ruska „Powieść lat minionych" oraz wiele wspaniałych staroruskich zabytków literackich. U stóp pomnika wielkiego księcia kijowskiego Włodzimierza, z którego imieniem jest związany chrzest Rusi w 988 roku, w Kijowie, nad brzegiem Dniepru zakończyły się centralne obchody milenium chrześcijaństwa na Rusi.

*

W Moskwie na Kremlu w Zbrojowni (Orużennaja Pałata) odbyła się uroczysta ceremonia przekazania Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej świętych relikwi z kremlowskich zbiorów muzealnych. Pośród świętości, które od tej pory będą spoczywały w świątyniach i monasterach Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, znajdują się: fragment krzyża Chrystusa, kamienie z grobu Chrystusa, ręka apostoła św. Andrzeja, głowa arcypasterza św. Jana Złotoustego. Wiele relikwi niegdyś przekazali w darze Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej Grecy, często przyjeżdżający do Rosji.

*

Niezwykłym wydarzeniem podczas uroczystości milenijnych było odsłonięcie pomnika św. Sergiusza w jego rodzinnej miejscowości Gorodok, znajdującej się obecnie na przedmieściach Radoneża. Ten pierwszy w Kraju Rad pomnik wzniesiony dla świętego powstał z funduszu kultury Ministerstwa Kultury ZSRR i Rady Narodowej Zagorska. W uroczystości odsłonięcia brali udział wybitni współcześni pisarze: W. Astafiew i P. Proskurin, znany reżyser i aktor S. Bondarczuk. Przemawiał twórca pomnika plastyk — W. Kłykow.

*

Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa „Tysiąc lat ruskiej artystycznej kultury" otwarta w salach Akademii Sztuk Pięknych ZSRR w Moskwie przy ulicy Kropotkińskiej Eksponowano stare ikony i obrazy słynnych malarzy nowożytnych, a także naczynia i księgi liturgiczne.

*

Jednym z honorowych gości Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej zaproszonych na koncert w Teatrze Wielkim była Raisa Gorbaczow — członek Prezydium Zarządu Radzieckiego Funduszu Kultury. Wzięła też ona udział — za stołem prezydialnym — w uroczystej akademii poświęconej Tysiącleciu Chrztu Rusi, jaka odbyła się 10 czerwca w Teatrze Wielkim.

*

Z wypowiedzi osobistości uczestniczących w uroczystościach milenijnych:

Kardynał Agostino Casaroli: *„Jest to powodem satysfakcji i nadziei na przyszłość, że na progu uroczystości Tysiąclecia Chrztu Rusi Kijowskiej miejsce i rola Kościoła w społeczeństwie powstałym w wyniku Rewolucji Październikowej 1917 roku, uzyskały publiczne i pozytywne uznanie. Waga tego faktu nie umknęła uwadze opinii publicznej, jeszcze niepewnej i sceptycznej w wielu względach, co jest skutkiem wielu doświadczeń przeszłości".*

Kardynał Agostino Casaroli został przyjęty przez Michaiła Gorbaczowa. Było to pierwsze w historii spotkanie przywódcy radzieckiego z tak wysokim przedstawicielem hierarchii Kościoła rzymskokatolickiego.

Prymas Polski kardynał Józef Glemp: *„Wspaniałe obchody Tysiąclecia Chrztu Rusi są wymownym znakiem, że święty Kościół prawosławny, dumnie prezentujący swoją służbę narodowi i ojczyźnie w przeszłości, spogląda w przyszłość ufny, że poszerzą się jego pola działania dla wspólnego dobra".*

Arcybiskup Mediolanu kardynał Carlo Martini, po powrocie z Moskwy: *„Rosja budzi się z wielkiego snu. Ludność jest zdumiona wydarzeniami, ceremoniami i przemówieniami podczas obchodów milenium, które obszernie omawia też prasa i telewizja. Nikt nie oczekiwał, że coś podobnego może się zdarzyć w ZSRR".*

Fragment komentarza z „Życia Warszawy": *„Nie wiem jednak, co jest bardziej zastanawiające. Owe malownicze procesje, przepych orientalnej liturgii czy też fakt, że odbywa się to w ZSRR, a radziecka telewizja udostępnia wielomilionowej widowni relacje z uroczystości religijnych".*



Zagorsk. Patriarcha Moskwy i Wszechrusi Pimen przemawia na zakończenie Synodu Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej.

Fot. CAF—TASS



Moskwa. Uroczystości położenia kamienia węgielnego pod nową cerkiew, która zostanie zbudowana na cześć 1000-lecia chrzu Rusi



Ławra Troicko-Siergiejewska — serce prawosławnej Rusi

Delegacja Cerkwi Ormiańskiej z katolikosem Wazgenem I

UROCZYSTOŚCI MILENIJNE — CZERWIEC '88

ZAGORSK

Zdjęcia PIOTR KONCZEWSKI



Rozpoczęcie Soboru Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Patriarcha Pimen oraz metropolita kijowski i halicki Filaret, metropolita miński i białoruski Filaret, przewodniczący Rady ds. Religii przy Radzie Ministrów ZSRR Konstantin Charczew



Prezes ChSS Kazimierz Morawski i poseł Eugeniusz Czykwin w rozmowie z sekretarzem Narodowej Rady Kościołów USA ks. Leonidem Kiszkowskim



Powitanie metropolity Bazylego przybywającego na obrady Soboru.



Prymas Polski — kardynał Józef Glemp witany przez metropolitę mińskiego i białoruskiego Filareta

IHUMEN DANIŁ I JEGO „CHOŻDIENIJE"

Andrzej Kempfi

„CHOŻDIENIJE DANIŁA RUSSKIJA ZIEMLI IHUMENA" — tak brzmi tytuł jednego z najbardziej poczytnych ongiś zabytków staroruskiej literatury z relacją z pielgrzymki do Ziemi Świętej. Autor tego „Choźdienija" określa się mianem „ihumena Ziemi Ruskiej", a jedynym źródłem naszej wiedzy o jego osobie i życiu jest to, co z tekstu relacji daje się wyczytać. I tak, po pierwsze, opisując Jordan powiada Danił Pałomnik, że święta rzeka zarówno swoją szerokością i głębokością jak i krętością biegu i wyglądem brzegów jest podobna do ruskiej rzeki Snow. A rzeczka Snow płynie w północno-zachodniej części ziemi czernihowskiej, po czym wpada do Desny niedaleko powyżej Czernihowa i cała wzmianka o Snowie wskazuje, że była ona Daniłowi dobrze znana i że pochodził on prawdopodobnie z ziemi czernihowskiej.

Po drugie, do grona kniaziów ruskich, za których zamówił nabożeństwo w palestyńskim monasterze św. Sawy, włączył także Danił pomniejszych książąt połocko-mińskich. A to, zdaniem badaczy, także jest poszlaką zdającą się potwierdzać jego czernihowskie pochodzenie.

W jakim czasie odbył Danił Pałomnik swą pielgrzymkę? Istnieją dane pozwalające przyjąć, że przypadła ona na lata 1106—8 i że spędził w Ziemi Świętej 16 miesięcy (podstaw do datowania zabytku na te właśnie lata dostarcza aluzja do wyprawy na Damaszek zainstalowanego przez krzyżowców w Palestynie króla jerozolimskiego Baldwina). Gdy idzie o okoliczności podróży, godne uwagi jest m.in. to, że Danił nie odbył jej sam. Dwa razy wspomina on jako towarzysza podróży kijowianina Izjasława Iwanowicza i są miejsca, w których mówi o swoich towarzyszach „moja drużyna".

Biorąc „Choźdienije" do ręki, łatwo można się przekonać, że jego autor posiada nie byle jakie wykształcenie. O znajomości języka greckiego świadczą występujące często w tekście wyrazy greckie, objaśnienia znaczeń greckich nazw miejscowych oraz niemal literalne zbieżności z nie istniejącą w przekładach słowiańskich apokryficzną ewangelią według Jakuba, którą musiał on zatem czytać w oryginale. Niektórzy z badaczy wysunęli przypuszczenie, że książęta czernihowscy, wrogo nastawieni do wielkiego księcia kijowskiego Włodzimierza Monomacha, wysłali Daniła do Jerozolimy po to, by szukał on w patriarchacie jerozolimskim oparcia przeciw Monomachowi protegowanemu przez patriarchę konstantynopolitańskiego. Na to, że Danił był znaczącą osobistością, a jego podróż nie miała być może czysto prywatnego charakteru, wskazywać zdaje się fakt, że dwukrotnie przyjął go król Baldwin. Ułatwił mu zwiedzenie wybrzeży Jeziora Tyberiadzkiego i wyświadczył nie lada grzeczność, gdy Danił zapragnął wziąć udział w wielkosobotnim nabożeństwie przy Grobie Pańskim.

„*Oto ja nędzny mnich i niegodny ihumen ziemi Ruskiej Danił* — zwraca się na samym początku autor „Choźdienija" do czytelnika — *zapragnąłem ujrzeć święte miasto Jeruzalem i całą Ziemię Obiecaną. I za sprawą łaski Bożej dane mi zostało, bym do tego świętego Jeruzalem dotarł i je obejrzał. Obszedłem także takie okolice jak Galileję i odwiedziłem inne miejsca, po których stąpał i gdzie czynił cuda nasz Bóg Jezus Chrystus (...). Porywam się teraz na próbę opisania tego wszystkiego, com w świętym Jeruzalem i na tej błogosławionej ziemi moimi grzesznymi oczyma widział i proszę was, bracia, zechcijcie wybaczyć nieudolność mego opisu*".

Całość „Choźdienija" składa się z czterech części. Mowa jest, po pierwsze, o Jerozolimie i jej sanktuariach oraz o sąsiadujących z nią świętych miejscach Palestyny i dawnej Judei: m.in. o Betanii, Getsemane, Betlejem, Jordanie, Jerycho, Chebronie i monasterach św. św. Teodozjusza, Sawy i Charitona. Po drugie, zaprezentowane zostają święte miejsca na terenie Galilei i Samarii, ze szczególnym uwzględnieniem miasta Samary, Jordanu, Tyberiady, góry Tabor, Nazaretu i Kany Galilejskiej. To, że do Galilei i Samarii udało mu się dotrzeć, poczytuje Danił za swoje szczególne osiągnięcie.

PUNKT WYJŚCIA PIELGRZYMKI PRZEDSIĘWZIĘTEJ DO ZIEMI ŚWIĘTEJ TO KONSTANTYNOPOL, przy czym Danił nie omieszkuje zauważyć, że bywa on także odskocznią do podróży do Rzymu i na górę Athos. Do narracji włączył także zapiski o miejscach, których sam nie oglądał, a gdy taką czy inną rzecz lub miejsce poznał z autopsji, spieszy to z naciskiem zaznaczyć. Uwagę Daniła nade wszystko absorbuje to, co przypomina o Męce krzyżowej, Złożeniu do grobu, Zmartwychwstaniu i Wniebowstąpieniu Chrystusa, tudzież odnalezieniu Drzewa Krzyża Św. przez cesarzową Helenę. Ale niemałe zainteresowanie okazuje także wydarzeniom dziejów Starego Przymierza: ofierze Abrahama, drabinie Jakuba, osobom proroków i patriarchów. Bywa, że to co pierwszoplanowe splata się u niego ze sprawami drugorzędnymi.

Szczególnie fascynuje Daniła rzeka Jordan: właśnie z nią związane są punkty zwrotne w życiu i działalności Eliasza, Elizeusza, Jana Chrzciciela i Chrystusa.

Klasztor św. Sawy okazuje się wart wizyty m.in. dlatego, że w bezwodnej pustyni, na której leży, żyli i pogrzebani zostali Święci Ojcowie. A jako mnich Kościoła Wschodniego, gdy idzie o pieczarę Melchizedecha na górze Tabor, nie omieszkuje Danił odnotować, że, inaczej niż to czynią łacinnicy, Melchizedech nie sprawował swej ofiary na chlebie przaśnym. Skądinąd ostrze okolicznościowych polemicznych wypadów Daniła nie kieruje się przeciw łacinnikom, lecz przeciw poganom i Saracenom.

„O niebiańskim świetle i tym, jak schodzi ono na Grób Pański": tak zatytułowana jest czwarta i ostatnia część „Choźdienija" i właśnie w tej relacji z oglądanego przez Daniła własnymi oczyma cudu zapalania się świętego ognia podczas wielkosobotnich obrzędów liturgicznych przy Grobie Pańskim dosięgają punktu kulminacyjnego jego przeżycia jako pielgrzyma na Ziemi Świętej.

Biorącemu udział w nabożeństwie Daniłowi zależy na tym, by obok innych przy Grobie Chrystusowym płonących lampek, postawić mógł lampkę w intencji „wszystkiej ruskiej ziemi". Tym, kto władny był udzielić pozwolenia na postawienie tej lampki, był król Baldwin. „*W wielki piątek o godzinie pierwszej po południu poszedłem do kniazia Baldwina i nisko mu się pokłoniłem. Widząc kłaniającego się przywołał on mnie z miłością i zapytał: „Czego ode mnie chcesz, ihumenie z Ruskiej Ziemi?" Odparłem na to: „Księciu mój i panie! Błagam cię na Boga i klnę się na książąt ruskich, pozwól, bym postawić mógł na Grobie Pańskim lampkę w imieniu całej ruskiej ziemi.*

Kniaź Baldwin łaskawie tego pozwolenia udzielił i kazał, bym w towarzystwie jednego z jego najlepszych sług zwrócił się w tej sprawie do ekonoma Bazyliki Zmartwychwstania i klucznika Grobu Pańskiego. Gdym następnie do tego ekonoma i klucznika się zgłosił, polecili mi oni przynieść tę lampkę wraz z olejem. Natychmiast pobiegłem na targ kupić taką wielkich rozmiarów szklaną lampkę, po czym nalawszy do niej szlachetnego oleju wieczorną porą zameldowałem się wraz z nią u tegoż klucznika. Ten na moją prośbę otworzył Grób Święty i kazawszy mi zdjąć buty, bosego wprowadził w jego wnętrze. Znalazłszy się w tym wnętrzu niesioną grzesznymi moimi rękoma i ruską krainę reprezentującą lampkę postawiłem tam, gdzie ongiś spoczywały przeczyste Pańskie Nogi. Zajęła ona miejsce obok dwu innych lampek: lampki przy Głowie Pańskiej, którą złożyli Grecy i drugiej, przy Piersiach Pańskich postawionej w imieniu klasztoru św. Sawy i innych monasterów. Taki bowiem jest tam obyczaj, że co roku w Wielką Sobotę te dwie lampki, jedna grecka i druga św. Sawy, zawsze są w Grobie Pańskim stawiane".

„*Niebiańskie światło przy Grobie Pańskim w niczym nie przypomina ognia ziemskiego, lecz świeci całkiem inaczej, a jego płomień czerwieni się jak cynober*" — pisze świadek. W dalszym ciągu opisana jeszcze zostaje wielkosobotnia wieczernia i niektóre obrzędy Niedzieli Wielkanocnej. A trzy dni później, jak o tym mówi, jeszcze raz udaje mu się uzyskać od klucznika wstęp do Grobu Pańskiego dla zabrania ciągle jeszcze płonącej lampki i przy tej okazji wymierza wielkość Grobu, a także, nie bez zastosowania przekupstwa, wynosi na pamiątkę odłupany zeń kawałeczek kamienia. Kończy stwierdzeniem, że przez cały czas pobytu w Ziemi Świętej nigdy nie zapominał zanosić modlitw za ruskich książąt i ruskich duchownych dostojników.

„CHOŻDIENIJE" DANIŁA PAŁOMNIKA OD NAJDAWNIEJSZYCH CZASÓW CIESZYŁO SIĘ NA RUSI OGROMNĄ POPULARNOŚCIĄ, na tradycję rękopiśmienną utworu składa się prawie 150 kodeksów. Drukiem rzecz po raz pierwszy wydana została w roku 1839 w Petersburgu w wydawnictwie „Putieszestvija russkich ljudiej po svjatoj ziemle". Z kolei przyszły następne edycje, z których najlepszą opracował zasłużony badacz M.A. Venevitino : „Żytije i choźtnije Danila ruskija ziemli ihumena", w: „Pravoslavnyj Palestinskij Sbornik", Petersburg 1885.

Niezależnie od przekładów z oryginału cerkiewno-słowiańskiego na rosyjski i ukraiński, Daniłowe „Choźdienije" doczekało się tłumaczeń na języki zachodnioeuropejskie, traktowane jest jako wartościowe źródło do poznania historycznej topografii Palestyny i na jego temat istnieje ogromna literatura. Na gruncie polskim takiego tłumaczenia brak i w ogóle po polsku nikt nic o Danile Pałomniku nie napisał. Może to dziwić, tym bardziej że w zbiorach polskich bibliotek przechowywane są dwa kodeksy „Choźdienija".

Pierwszy to kodeks Biblioteki Narodowej, ongiś własność Biblioteki Ordynacji Zamoyskiej (BOZ 124). Pochodzi on z ostatniego ćwierćwiecza XV wieku i zdaniem badaczy powstał w Wielkim Księstwie Litewskim na „terenie przejściowych gwar białorusko-ukraińskich". Oprawa na zlecenie Stanisława Zamoyskiego, na wyklejce łaciński napis: *Peregrinatio Hierosolymitana Danielis, hegumeni Russici.* A kodeks drugi, również własność Biblioteki Narodowej, wywodzi się ze zbiorów Grekokatolickiej Kapituły Przemyskiej. Powstał na początku XVIII wieku, przy czym, rzecz ciekawa, tekst „Choźdienija" poddany został osobliwej interpolacji. Czas odbytej pielgrzymki przeniesiono na koniec XVI wieku, a sam Danił określony został mianem „archimandryty Korsunskoho z Biełoj Rosii".

NOWOGRÓDEK

Andrzej Kempfi

Kraj lat dziecinnych!
On zawsze zostanie
święty i czysty
jak pierwsze kochanie.

Stacja autobusowa Nawahrudak — Nowogrudek — Nowogródek. Wysiadłwszy na stacji autobusowej dostrzega się zaraz koegzystencję starych, parterowych lub piętrowych domków z nowym budownictwem. Zachowano plan urbanistyczny identyczny z tym, jaki można było oglądać w okresie, gdy w wyniku ustaleń Traktatu Ryskiego miasteczko pozostawało w granicach Polski. A z ust napotkanych na ulicach nowogródzian, częściej może niż gdzie indziej w Białoruskiej SRR, słyszy się białoruską „howorkę", i tu i tam w miejscach publicznych daje się zauważyć eksponowanie tejże „howorki". Białoruska mowa zdaje się tu mniej niż gdzie indziej cofać przed językiem rosyjskim. Białoruski był z całą pewnością w latach nowogródzkiego dzieciństwa językiem bardzo bliskim Mickiewiczowi. Niejasno, ale jednak świadom był on białoruskiej etymologii swego nazwiska: Mickiewicz vel Mićkiewiczuk vel syn Mićka.

Do jakich nowogródzkich mickiewiczowskich miejsc pamięci zwykli na ogół zwracać swe kroki zawadzający o Nowogródek Polacy? Otóż mickievicianum nowogródzkie nr 1 to Dom-Muzeum Adama Mickiewicza. Chodzi o dworek, w którym spędził on lata dzieciństwa i wczesną młodość. Staraniem miejscowych wielbicieli Wieszcza dnia 11 września 1938 roku w dworku otwarta została stała wystawa pamiątek po poecie, m.in. zademonstrowano na niej nie istniejące obecnie osobiste rzeczy Maryli: kuty kufer, lustro, szal i krzyż gipsowy z jej sypialni. Do odrabiania strat zadanych przez wojnę przystąpiono, gdy Białoruś Zachodnia znajdowała się już w granicach ZSRR, i w grudniu 1955, w związku z obchodzonym podówczas stuleciem zgonu poety, dom-muzeum otworzył swoje podwoje dla zwiedzających. Eksponaty zgrupowane są w siedmiu salach i aktualnie trwają prace nad reorganizacją całości zbiorów wedle nowego scenariusza i przywróceniem dworkowi jego XIX-wiecznego wyglądu. Współuczestniczy w tych pracach warszawskie Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza.

Następują mickieviciana nr 2, nr 3 i nr 4: kopiec pamiątkowy, pomnik-stela i pozostałości zamku na górze, od domu-muzeum dzieli je odległość sześciu minut spaceru. Kopiec, który zaczęto sypać w 1924 roku, stanowi jakże trwały i namacalny dokument kultu Mickiewicza, jaki rozwinął się po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Uroczystość położenia kamienia węgielnego pod kopiec odbyła się dnia 27 maja 1924 roku; wzięli w niej udział ówczesny prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski i ówczesny wojewoda nowogródzki Władysław Raczkiewicz, a ceremonii poświęcenia dokonał ks. biskup Łoziński. Wysokość kopca wynosi 15 metrów, średnica podstawy — 30 metrów i stanął on na wzgórzu zwanym Drugim Zamkiem, tuż obok Góry Zamkowej. W nazewnictwie oficjalnym kopcowi nadawane jest obecnie miano „Chołm Biessmiertija A. Mickiewicza".

„*Die 12 Februarii Autonius Postlett canonicus Livonensis baptisavit infantem nomine Adamum Bernardum filium generosi domini Nicolai Mickiewicz*". Tak brzmi zapiska o obmyciu dnia 12 lutego 1799 roku wodą Chrztu św. w murach nowogródzkiej fary niemowlęcia o imionach Adam Bernard, które dorósłszy powie o sobie: „*Nazywam się Milijon, bo za milijony kocham i cierpię katusze*". Początki tej fary sięgają końca XIV wieku i — jak głosi tradycja — wzniesiona była ona w miejscu, gdzie znajdował się przybytek kultu bożka Perkuna. Wielokrotnie przebudowywana, obecny swój barokowy jednonawowy kształt otrzymała w XVIII wieku. Początkowo nosić miała wezwanie Wszystkich Świętych, potem Bożego Ciała, wreszcie w roku 1776 konsekrowano ją na kościół Przemienienia Pańskiego i o tym, że pod tym wezwaniem pozostaje, mówi nam obraz Przemienienia w głównym ołtarzu. Do nawy domurowane są dwie kaplice z prawej i zakrystia z lewej strony.

W kaplicy czyli altarii pod wezwaniem Bożego Ciała znajduje się pomnik Rudominy Dussiatskiego i marmurowa tablica konsekracyjna z 1621 roku. Po lewej stronie nawy umieszczona jest tablica polecająca uwadze wspomniany już przez nas akt chrztu Adama Mickiewicza. A na zewnątrz — inskrypcja przypominająca o tym, że w roku 1422 właśnie w murach tej świątyni Wielki Książę Litwy i król Polski Władysław Jagiełło zaślubił niezwykłej urody Sońkę księżnę Holszańską, matkę Władysława i Kazimierza Jagiellończyków.

Zabytkowa fara Przemienienia Pańskiego uniknęła szczęśliwie desakralizacji i jest aktualnie jedynym służącym katolickiemu kultowi religijnemu domem bożym Nowogródka. Piszący te słowa ze wzruszeniem przestąpił progi nowogródzkiej fary w Poniedziałek Wielkanocny i wziął udział we mszy wieczornej, odprawionej przez jej proboszcza, absolwenta seminarium w Rydze, ks. Antoniego Dziematko. Językiem, w którym msza była celebrowana, był język polski.

Dodajmy, że gdy dochodzi się ulicą Pierwszego Maja (ongiś Trzeciego Maja) do fary, widać przy niej zbiorową mogiłę. W mogile tej spoczywają bestialsko zamordowane przez gestapo w 1943 roku siostry nazaretanki.

Drugi zabytkowy katolicki dom boży Nowogródka, o którym wypada powiedzieć, to kościół imienia św. Michała Archanioła opodal rynku. Pierwotnie był to kościół św. Jacka i wezwanie św. Michała nadane mu zostało po odbudowie w końcu XVIII wieku. W przewodniku wydanym w końcu 1931 r. nakładem Nowogródzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego czytamy o nim co następuje: „*Kościół w stylu barokowym graniczącym z rokokiem: posiada oprócz głównego ołtarza dwa boczne i siedem innych przy filarach. Na uwagę zasługują obrazy: św. Dominika pędzla prof. Pawłowicza (wzorowany na obrazie Tycjana z galerii Borghese), św. Teresy pędzla Teńczyńskiego i portret fundatora, Krzysztofa Chodkiewicza, w bogatym stroju staropolskim. Bardzo starożytny jest obraz św. Michała Archanioła w srebrnej zbroi w wielkim ołtarzu*".

W dalszym ciągu przewodnik podaje m.in. takie informacje: „*W kościele znajduje się piękna tablica z popiersiem Mickiewicza z brązu. Staraniem nowogródzkich Polaków i córki poety, Marii Goreckiej, została ona wmurowana w setną rocznicę urodzin poety i stało się to cichaczem, nocą, by nie tolerujące kultu wieszcza władze carskie postawić wobec faktu dokonanego. Na uwagę w domu bożym zasługuje ponadto sklepienie gwiaździste w końcu lewej nawy. Do kościoła przylegał klasztor; a przy klasztorze — tam, gdzie obecnie wychodzi nam naprzeciw przytykający do ulicy Słonimskiej, ogród — wznosił się gmach siedmioklasowej szkoły dominikańskiej, której uczniem był Mickiewicz*".

Niestety, w przeciwieństwie do na uboczu leżącej fary, swym usytuowaniem w środku miasta wyróżniający się kościół św. Michała uległ w latach pięćdziesiątych desakralizacji i popadł w ruinę, choć jego stan nie jest taki, by nie można go było restaurować. Co się tyczy brązowego popiersia Mickiewicza — przeniesione ono zostało do domu-muzeum poety. Szczęśliwie udało się również zabezpieczyć i przenieść do fary cenne obrazy św. Michała Archanioła i Krzysztofa Chodkiewicza.

Pora przejść do trzeciego historycznego domu bożego Nowogródka, którym jest cerkiew imienia świętych braci Borysa i Gleba przy byłej ulicy Bazyliańskiej, naprzeciw wzgórza zamkowego. Cerkiew tę ufundował książę Konstanty Ostrogski na początku XVI wieku, przebudował w roku 1632 w charakterze świątyni unickiej podkomorzy nowogródzki Adam Litawor Chreptowicz, a około roku 1636 metropolita Weljamin Rutski osadził przy niej zakon bazylianów.

Na czwarty obiekt sakralny Nowogródka natykamy się na wychodzącej z rynku ulicy Grodzieńskiej i jest nim aktualnie służąca potrzebom prawosławnych wiernych cerkiew św. Mikołaja Cudotwórcy. Swoim zewnętrznym wyglądem nie robi ona wrażenia budowli cerkiewnej. A gdzie czczona była Matka Boska, którą przywołuje Mickiewicz na samym początku „Pana Tadeusza": „*Ty, co gród zamkowy nowogródzki ochraniasz...*"? Otóż jesteśmy w posiadaniu danych, że w apostrofie tej miał poeta na myśli obraz, który ongiś znajdował się w cerkwi stojącej na nowogródzkim dziedzińcu zamkowym: cerkwi, naprzód prawosławnej, a następnie unickiej. Cerkiew ta była widownią doniosłych wydarzeń historycznych; to właśnie w jej murach w roku 1415 odbyło się zgromadzenie soborowe, które proklamowało niezależność Kościoła Prawosławnego w Wielkim Księstwie Litewskim od metropolitalnej stolicy moskiewskiej i dokonało wyboru nowego metropolity, Grzegorza Cemblaka. Gdy cerkiew ta przestała istnieć — kiedy się to stało, historycy nie zdołali wyjaśnić — obraz Matki Boskiej Zamkowej przeniesiono do cerkwi Borysoglebskiej, gdzie miał się on znajdować do wybuchu pierwszej wojny światowej. Obecnie nowogrodzianie cieszą się, że zachował się przynajmniej datowany na XVII wiek i ongiś w kościele jezuitów odbierający cześć obraz tzw. Matki Boskiej Nowogródzkiej. Można się mu pokłonić w jednej z kaplic przy nowogródzkiej farze.

Tyle o obiektach sakralnych dzisiejszego Nowogródka. Lustrację miejsc, z którymi związane były dzieciństwo i młodość Mickiewicza, należałoby rozciągać i poza miasto Nowogródek, próbować spojrzeć na okoliczne jeziora Świteź i Litówkę, zajrzeć do Tuhanowicz, do boru w Płużynach, podumać przy dębach w Szczersach, wspiąć się na górę Mendoga. Piszący te słowa chce wierzyć, że okaże się to możliwe w przyszłości.

TYSIĄCLECIE CHRZTU RUSI

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Według słów rosyjskiego myśliciela J. W. Kirejewskiego, wpływ Cerkwi na człowieka *„zamyka się w dążeniu do zebrania wszystkich oddzielnych części duszy w jedną siłę, znalezienia takiego ośrodka bytu, gdzie rozum, wola, sumienie, piękno, pragnienie, sprawiedliwość i miłosierdzie i cała mądrość zlałyby się w żywą jedność i takim sposobem powstawałaby doskonała osobowość człowieka z jej pierwotną niepodzielnością".*

Swoją drogą historyk W. O. Kluczewskij, jak gdyby przedłużał tę myśl, pisząc: *„Cerkiew działa na oddzielnym gruncie niż państwo. Ma ona swoje terytorium — jest to sumienie wierzących, swoją politykę — jest to obrona tego sumienia przed grzesznymi pokusami. Przystosowując człowieka wierzącego dla przyszłego społeczeństwa, Cerkiew stopniowo przeobraża także i społeczeństwo, w którym on przebywa. Ta przebudowa życia społecznego w wyniku działalności Cerkwi to tajemniczy i pouczający proces w dziejach chrześcijańskiej społeczności".*

W rezultacie takiego procesu dusza, serce i odczucie rosyjskiego człowieka na tyle spokrewniły się z Cerkwią, że — jak zauważył wielki pisarz Fiodor Dostojewski — *„instynkt tej Cerkwi i nieustanne jej pragnienie ciągle występuje w sercu naszego wielomilionowego narodu".*

Żeby zrozumieć rosyjską duchowość, nie wystarczy poznać tylko idee i wybitnych myślicieli ostatnich wieków (Sołowiowa Dostojewskiego, Bierdiajewa, Kirejewskiego, Chomiakowa, Bułhakowa i innych), trzeba także zrozumieć duchowe tradycje narodu, atmosferę, którą on oddycha, a która wyraża się w liturgii, cerkiewnej architekturze, ikonach i moralności. Najpełniej widać ją w życiu świętych. Przypomniał o tym, niedawno zakończony w Troicko-Siergiejewskiej Ławrze sobór, który kanonizował herosów wiary i pobożności wsławionych na ziemi rosyjskiej.

Kanonizacja świętych podtrzymuje moralnie wszystkie dzieci Cerkwi, ukazuje im drogę chrześcijańskiego bytu i działalności w służbie Bogu i bliźnim we współczesnym świecie.

Obraz świętego rosyjskiego organicznie wszedł do licznych sfer naszej kultury: malarstwo, literatura, muzyka, kinematografia znalazły się pod ogromnym wpływem ich moralnego oddziaływania. Wystarczy wspomnieć znany monolog z opery M. Musorgskiego „Borys Godunow", niejednokrotnie wygłaszany na tej scenie.

Wiemy, że podczas przygotowań do kanonizacji uwaga różnych kręgów religijnych była zwrócona w stronę różnych problemów życia Kościoła rosyjskiego, w tym także niedawnej przeszłości. Na jednej z konferencji prasowych zapytano mnie, dlaczego wśród postaci przedstawionych do kanonizacji nie ma „najnowszych męczenników rosyjskich". Chcę odpowiedzieć. Sobór lokalny daleki był od myśli dostosowania świętego dzieła kanonizacji do wzburzonych emocjami politycznymi niecerkiewnych celów. W bieżącej kanonizacji w Kościele rosyjskim wyraża się odpowiedzialne i rozumne podejście do rozmyślań o naszej najnowszej historii. Jedynym celem Soboru było dążenie do rozgrzania w sercach swoich wiernych synów i córek ducha wiary Chrystusowej, świętości i patriotyzmu.

W ciągu całej tysiącletniej historii Cerkiew rosyjska zawsze pozostawała ze swoim narodem, dzieliła jego losy i nigdy go nie opuszczała. W duchu tych patriotycznych wartości prowadzili swą działalność także dostojnicy Kościoła z niedalekiej przeszłości — patriarchowie Tichon, Sergiusz i Aleksy. I nikt i nic nie zdołało zmienić patriotycznego kursu Świętej Cerkwi Rosyjskiej w jej odpowiedzialnej służbie Bogu i narodowi. Nie znaczy to, że Cerkiew pozostaje bierna lub obojętna na bezprzykładne męstwo wykazane w obronie wiary tych, którzy odeszli do innego świata i przed Tronem Bożym modlą się za swoją ziemię i naród. Myśl ta jasno jest wyrażona w modlitwie za wszystkich świętych „objawionych i nie objawionych". Ostatnie zamierzenia w stosunku do tego problemu wyrażają się w postanowieniach jubileuszowego Soboru: *„uważać za obowiązkowe po zakończeniu Soboru kontynuowanie starań w kierunku dalszych kanonizacji dla wsławienia innych czczonych w narodzie herosów wiary i pobożności".*

Ponownie chciałbym wrócić do historii i misji kulturalnej Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Wypada tutaj przytoczyć opinię profesora-protojereja Gieorgija Florowskiego, który mówił, że *„historia kultury rosyjskiej rozpoczyna się od chrztu Rusi".* Rzecz idzie bowiem o magistralę rozwoju naszej kultury, a nie o to, co się działo na peryferiach narodowej twórczości. Dla lepszego zilustrowania problemu przytoczę pogląd jednego z najbardziej autorytatywnych badaczy w tej dziedzinie, doktora Jamesa Bilingtona, który w pracy o historii kultury rosyjskiej uważa prawosławie za najważniejszy element naszego narodowego samookreślenia. *„Prawosławne chrześcijaństwo* — pisze Bilington — *stworzyło pierwszą specyficzną kulturę rosyjską i podstawy wyobrażeń artystycznych oraz światopoglądowy wolumen dla współczesnej Rosji".*

Wspomnieć należy o tym, jaki wpływ wywierała Cerkiew na moralność Rusi. Analizując prawodawstwo staroruskie, odnajdujemy w nim odzwierciedlenie chrześcijańskich wartości w traktowaniu osoby ludzkiej. Zdaniem W. O. Kluczewskiego, *„jeżeli kobieta rosyjska potrafi zrozumieć swoje prawne i moralne położenie, w którym żyje jako żona, matka i obywatelka — przekona się, że wszystko co w niej najbardziej ceni społeczeństwo i co dla niej samej jest najwartościowsze (...), zawdzięcza Cerkwi, jej nauce i prawodawstwu.*

Sprawiedliwie zauważają, że w miarę umocnienia chrześcijaństwa na Rusi do praktyki życia codziennego wchodził sąd cerkiewny. Z jego pomocą duchowieństwo dążyło przede wszystkim do zlikwidowania pogańskich obyczajów: porywania dziewic, wielożeństwa, małżeństw między osobami o bliskim stopniu pokrewieństwa i zawieranych pod przymusem. Cerkiew brała pod swoją opiekę kobietę-matkę, troszcząc się szczególnie o jej czystość moralną. Podkreślając znaczenie matki, Cerkiew nadała jej taką samą pozycję, jaką posiadał ojciec. Duchowni walczyli z ordynarnym słownictwem, występującym, jak zaznacza kronikarz, w kręgu rodzin pogańskich. Obok ojców naturalnych pojawili się ojcowie duchowni: to, co wcześniej podlegało sądowi rodzinnemu, przechodziło do sądu cerkiewnego.

Chrześcijaństwo przyniosło na Ruś takie zjawiska, jak dobroczynność i miłosierdzie. Już książę Włodzimierz, wedle słów świątobliwego Nestora latopisarza, ustanowił bezpłatne rozdawanie żywności dla ubogich oraz pomagał im w miarę możliwości. Na dworze utrzymywał oddzielną służbę do której obowiązków należało rozwożenie żywności po mieście i karmienie ubogich. Dobroczynność, niemal jak instytut socjalny, rozkwitła na Rusi wraz z powiększaniem się liczby monasterów. Jeszcze świątobliwy Fiedosij Pieczerski tuż za monasterskim ogrodzeniem wybudował dwór i cerkiew, gdzie przyjmował kalekich, żebraków i chorych. Monaster gwarantował im pełne utrzymanie. W soboty Fiedosij posyłał chleb więźniom wtrąconym do lochów.

Niemałą rolę odegrała Cerkiew w ustanowieniu rosyjskiej państwowości. Ogromne zasługi położyli w tym zakresie metropolici Piotr i Aleksy. Decydujące było przeniesienie w 1320 roku przez metropolitę Rusi Piotra siedziby najważniejszej katedry ze stołecznego Włodzimierza do *„malutkiej wtedy jeszcze Moskwy".* Wedle słów ówcześnie żyjącego, metropolita przekonywał księcia Iwana Kalitę, aby ten wybudował na Kremlu cerkiew Matki Bożej: *„Jeżeli mnie, synu posłuchasz — świątynię Przenajświętszej Bogurodzicy wybudujesz i mnie pochowasz w tym mieście, to sam również wsławisz się bardziej niż inni książęta, synowie twoi, wnuki i gród ten sławny będzie, święci ludzie w nim mieszkać będą i miasto to podporządkuje sobie wszystkie pozostałe".* Jak wiadomo, początek budowy soboru Uspieńskiego na Kremlu miał miejsce w 1326 roku. Od roku 1395 był on miejscem, gdzie znajdowała się cudotwórcza włodzimierska ikona Przenajświętszej Bogurodzicy, namalowana przez apostoła Łukasza. Przeniesienie ze stołecznego miasta Włodzimierza najważniejszej jego świętości do Moskwy podniosło jeszcze bardziej ogólnorosyjskie znaczenie młodej wówczas Moskwy i jej świątyni katedralnej. W zjednoczeniu wszystkich ziem wokół Moskwy ogromne zasługi położył święty Aleksy (1354—1378), metropolita moskiewski i całej Rusi, który był wychowawcą małoletniego księcia Dymitra (w przyszłości Dońskiego) i faktycznie w tym czasie kierował państwem. *„Wiele trzeba było świętemu metropolicie napracować się, aby zjednać książąt, którzy nie chcieli uznać zwierzchności Moskwy".*

Wielkie było też znaczenie Sergiusza Radoneżskiego, który wzywał udzielnych książąt do pokoju i miłości, dążąc do zjednoczenia kraju w celu obrony przed hordami koczowników. Tę myśl wyrażali również jego uczniowie, a szczególnie Andriej Rublow, ucieleśniający ją w swojej znakomitej ikonie „Trójca", przekazującej ideę radoneżskiego mistrza, wzywającego, aby *„na wzór Świętej Trójcy przezwyciężyć wszystkie różnice tych czasów".*

W smutnych czasach, na początku XVII wieku, nad wzmocnieniem państwa rosyjskiego pracował patriarcha Hermogen, cierpiał męczeńsko, lecz nie pogodził się z myślą o oddaniu wrogom swej prawosławnej Ojczyzny. Z więzienia słał apele na wszystkie krańce państwa o organizowanie pospolitego ruszenia. Jedna z takich gramot trafiła do rąk Minina i Pożarskiego i zmobilizowała ich do obrony Ojczyzny.

Dużą rolę w poszerzeniu granic państwa odegrała misjonarska działalność Cerkwi. Niejednokrotnie na pogranicznych ziemiach osiedlali się misjonarze, zagospodarowując nowe ziemie, nawracając na prawosławie miejscową ludność. Już w końcu XI wieku na północ od wiatyckich lasów odszedł mnich z kijowsko-pieczerskiego monasteru Kuksza. Jego dzieło chrystianizacji i przyłączenia do Rusi innego północnego narodu zakończył w XIV wieku święty Stefan Peremski. Na zachód rozszerzała Ruś swe granice dzięki misjonarskiej działalności wołaamskich sołowieckich mnichów. Na wschód misjonarze posunęli się tak daleko, że granice Rosji dochodziły do rubieży Kalifornii. Nowo ochrzczone narody przyłączały się do kręgu rosyjskiej kultury prawosławnej. Nie przypadkiem spotykamy mieszkańców Czukotii, Tatarii, Mordwinii, Komii i innych krain z tradycyjnie rosyjskimi imionami i nazwiskami.

Cerkiew, przekazując Chrystusowi narody, utwierdzała ich w apostolskim przekonaniu, że *„z jednej krwi Bóg stworzył cały gatunek ludzki i zasiedlił nim całą ziemię",* i że wszyscy wierzący w niego to dzieci Boga, wśród których nie ma ani Greka, ani Żyda... barbarzyńcy, Scyta, niewolnika, wolnego, a we wszystkich jest Chrystus. Na takich zasadach opiera się równość narodów Rosji. Nauka owa daje i obecnie solidne podstawy do ułożenia stosunków między poszczególnymi narodami w naszym wielonarodowym państwie.

Proces rozprzestrzeniania chrześcijaństwa na Rusi postępował bardzo szybko. Nie minęło pół wieku, jak rzucone przez księcia Włodzimierza ziarna wiary Chrystusowej dały obfite plony. Decydujące znaczenie miały w tym nasze monastery będące centralnymi ośrodkami piśmiennictwa, życia duchowego, oświatowego, twórczości malarskiej. Ich biblioteki stały się głównymi księgozbiorami, których kolebką była Kijowsko-Pieczerska Ławra. Przepisywanie ksiąg stało się u mnichów jedną z najważniejszych form ich duchowej samorealizacji.

Można przytoczyć dostatecznie wiele przykładów świadczących o oddziaływaniu cerkiewnej myśli na umysły i serca rosyjskiej inteligencji twórczej. Przypomnijmy prace świętego biskupa Teofana Zatwornika, którego listy w tysiącach egzemplarzy wysyłano z Pustyni Wyszyńskiej do wszystkich krańców Rosji. W nich kumulowały się apele o duchowe odrodzenie. Nierzadko przedstawiciele kultury z ożywionych miast jechali do oddalonych monasterów, aby tam z ust pustelników-ascetów otrzymać pouczenie. Do Pustelni Optina, do świętego starca Ambrożego przyjeżdżali znani pisarze i osobistości minionego stulecia: F. Dostojewski, L. Tołstoj, P. Jurkiewicz, N. Strachow i wielu innych. Często wizyty te stanowiły dla nich źródło twórczego natchnienia. Pod wrażeniem wizyty w Optinie Dostojewski napisał powieść „Bracia Karamazow". Piotr Czajkowski stworzył pierwszą symfonię, której druga część „Ponury kraj, mglisty kraj" jest poświęcona pamięci podróży w 1866 roku do Wałaam, do znanego z bogatego życia duchowego monasteru.

W nierozerwalnym związku z rozszerzeniem i ochroną wartości moralnych funkcjonuje patriotyczna i pokojowa działalność Cerkwi. Ona właśnie wzywała naród do walki z obcymi najeźdźcami, broniła nie tylko niepodległości, walczyła także o zachowanie narodowej kultury i jej wielowiekowych osiągnięć, nierozerwalnie związanych z życiem religijnym. Ta rola Cerkwi była doceniana przez najwybitniejszych synów Ojczyzny. Wystarczy wspomnieć słowa księcia moskiewskiego Dymitra Dońskiego na Kulikowym Polu: *„Ojcowie i bracia moi, walczcie w imię Boga, świętych, Cerkwi i wiary chrześcijańskiej, bo nie śmierć nam tutaj, lecz życie wieczne".*

Przeszły lata, stulecia, zmieniły się epoki, a Kościół rosyjski nie przestaje kontynuować swojej zbawiennej s[illegible] pozostając wielką siłą moralną podtrzymującą swój naród.

W służbie patriotycznej i na rzecz pokoju widzi Cerkiew wypełnienie woli Pana naszego Jezusa Chrystusa, głoszącego, że *„nie ma większej miłości od tej, kiedy ktoś położy duszę swoją za przyjaciół swoich".*

Oto jedna z niezapomnianych kart. 22 czerwca 1941 roku. Wtedy to w imieniu Patriarchatu metropolita Sergiusz w posłaniu „Pasterzom i wiernym Chrystusowej Cerkwi Prawosławnej" pisał: *„Wspomnijmy świętych wodzów narodu rosyjskiego Aleksandra Newskiego, Dymitra Dońskiego, którzy oddali swe dusze za naród i ojczyznę. I nie tylko wodzowie tak uczynili. Wspomnijmy niezliczone tysiące prostych żołnierzy prawosławnych, bezimiennych, których uwiecznił naród rosyjski. Cerkiew Chrystusowa błogosławi wszystkich prawosławnych na obronę świętych granic naszej ojczyzny".*

To posłanie było napisane i rozesłane w pierwszy dzień wojny. I nie ma potrzeby mówić o tym, w jaki sposób wypełniony był apel metropolity Sergiusza w ciężkiej godzinie próby.

W okresie powojennym była kontynuowana i poszerzała się pokojowa działalność naszej Cerkwi. Współpracuje w tym zakresie z wieloma organizacjami społecznymi. Aktywność ta przebiegała w warunkach, kiedy pokojowe dążenia zetknęły się z niebywałym wzrostem konfrontacji ideologicznej, narodowej, ekonomicznej i charakteru socjalnego. Wraz z zagrożeniem jądrowym narasta zagrożenie katastrofy ekologicznej. W związku z tym życie kategorycznie nakazuje konieczność współpracy wszystkich narodów świata. Kierując się tymi założeniami, Cerkiew nasza, pomimo ogólnochrześcijańskiej współpracy w służbie pokoju, dąży do zjednoczenia swoich wysiłków z innymi religiami i wszystkimi ludźmi dobrej woli. Przykładem mogą służyć zwołane z inicjatywy Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego w Moskwie w 1977 i 1982 roku międzynarodowe konferencje pokojowe.

Wynikiem współpracy były ogłoszone w roku 1977 następujące sformułowania: *„My nie osądzamy naszych różnic w sferze wyznaniowej, nie szukaliśmy nowej synkretycznej religii..., my nie dążyliśmy do tego, aby jedna religia dominowała nad innymi. Od nikogo nie żądaliśmy, aby on lub ona poszli na kompromis w swoich poglądach albo wyrzekli się swojej przynależności religijnej... Nasze wysiłki zmierzały do tego, aby mógł zrozumieć jeden drugiego i znaleźć wspólne drogi działania do uczynienia sprawiedliwego świata".*

Należy odnotować że na tej konferencji Cerkiew rosyjska wystąpiła z apelem o *„ogłoszenie latami pokoju czasów zbliżającego się trzeciego tysiąclecia od narodzenia Chrystusa".*

Idee te zostały podtrzymane w uchwalonym na spotkaniu z kierownictwem Narodowej Rady Kościołów Chrystusowych w USA w 1979 roku dokumencie „Zachowajcie życie".

Przedstawiciel Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, patriarcha Pimen, w swoim wystąpieniu na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1982 roku zwrócił uwagę na to, że ograniczenie i stopniowa likwidacja zbrojeń jądrowych wyzwoliłyby ogromne fundusze, które można będzie przeznaczyć na cele socjalne krajów posiadających broń atomową lub na pomoc w rozwoju innych krajów.

W świetle takiego stanowiska nasza Cerkiew z radością powitała oświadczenie radzieckiego przywódcy M. S. Gorbaczowa, który 15 stycznia 1986 roku przedstawił radykalny program stopniowego uwolnienia ziemi od arsenałów atomowych i innych środków masowego rażenia stanowiących zagrożenie dla naszej cywilizacji.

Rosyjski Kościół Prawosławny przedstawił swoje stanowisko wobec problemów współczesności w posłaniu „O wojnie i pokoju w erze atomowej", przyjętym przez Synod w 1986 roku.

W lutym 1987 roku w Moskwie odbyło się wielkie międzynarodowe sympozjum „O bezatomowy świat i przetrwanie człowieczeństwa". Nieodłączną jego częścią była sekcja religijna. Naszym zdaniem, było to symboliczne wchodzenie świata religijnego do ścisłej współpracy z ludźmi dobrej woli. Wyraziliśmy wiarę w to, że świat jest uzależniony od nowego myślenia i od nowej postawy moralnej w stosunkach zarówno wewnątrzpaństwowych, jak i międzynarodowych. Koniecznością stało się dla nas być budowniczymi mostów, pomagać w łamaniu „obrazów wroga", które prowadzą do wrogich stereotypów i wzajemnej podejrzliwości. W końcowym dokumencie sekcji religijnej, zatytułowanym „Wezwanie do wspólnego działania", zwracamy się do ludzi wierzących na całym świecie, do wszystkich ludzi dobrej woli i przywódców państw: *„W imię Boga, dla przetrwania i godności człowieka, odrzućcie wasze uprzedzenia, odrzućcie wrogość, odrzućcie broń i jednocząc się podnieście sztandar sprawiedliwego świata dla wszystkich".*

Miniony i bieżący rok to czasy nowych nadziei na osiągnięcie świata bezatomowego. Z wielkim zadowoleniem wierni Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego przyjęli rezultaty spotkań przywódców USA i ZSRR, otwierające drogę do porozumienia w sprawie likwidacji i zmniejszenia arsenałów najnośniejszych systemów atomowego uzbrojenia. Modlimy się, aby ten proces doprowadził do całkowitego rozbrojenia, zmniejszenia międzynarodowego napięcia, rozwoju współpracy i wzrostu zaufania.

Działalności pokojowej Kościoła rosyjskiego nie sposób oddzielić od działalności w dziedzinie ekumenicznej. Po wstąpieniu w 1961 roku do Światowej Rady Kościołów śp. metropolita leningradzki Nikodem (zm. 1978 r.), kiedy został jej przewodniczącym, tak przydzielił zadania naszej Cerkwi w ramach organizacji: *„Umacniać święte prawosławie, współpracować z innymi Kościołami chrześcijańskimi w służbie pokoju i zbudowaniu jedności".* Poszukiwanie jedności chrześcijańskiej dla Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego pozostaje również obecnie drogą do porozumienia rozdzielonych Kościołów-sióstr i przez to do zbawienia świata.

Ta różnorodna działalność Cerkwi we współczesnym świecie jest podporządkowana jej zbawiennej misji, nałożonej przez Arcypasterza Pana: *„Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, chrzcijcie je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je wypełniać wszystko, co ja zapowiedziałem wam"* (Mt 28, 19—29). Dlatego ważna jest odpowiedzialność duchowa każdego członka Cerkwi wobec Boga, a szczególnie jej duchowieństwa. Przepięknie i z głęboką refleksją mówił o tym Fiodor Dostojewski: *„Cerkiew nasza powinna świecić się w nas, a nie w naszych słowach. Powinniśmy głosić jej prawdy... Dla nas dozwolona jest tylko jedna propaganda — życie nasze, życiem naszym powinniśmy ochraniać Cerkiew..., która cała jest życiem, aromatem dusz naszych powinniśmy tworzyć jej racje".*

Zwracając uwagę na życie wewnętrzne Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego i jego położenie w socjalistycznym państwie, trzeba odnotować, że droga przebyta między nimi nie była jednoznaczna. Wiadomo, że w pierwszych latach władzy radzieckiej przeszkodą w ułożeniu stosunków na zasadach lojalności było niedostateczne rozeznanie w sytuacji wydarzeń występujących w 1917 roku w naszym kraju. W czasach porewolucyjnych, w trudnych dla narodu okresach, które dziś różnie się określa, Cerkiew we wszystkim dzieliła los swoich wyznawców. Teraz otwarcie mówi się, że w tym czasie masowym represjom poddano tysiące komunistów i bezpartyjnych, kadry państwowe i wojskowe, uczonych i działaczy kultury. Wśród nich byli także duchowni i ludzie wierzący.

Obecnie Cerkiew prawosławna włączyła się do twórczego procesu przebudowy. I, jak powiedział na spotkaniu z sekretarzem generalnym KC KPZR Michaiłem Gorbaczowem patriarcha Pimen, pozytywne rezultaty tego procesu *„mają swoje odzwierciedlenie w życiu Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, innych Kościołów i związków religijnych naszego kraju. My widzimy to we wszechstronnej pomocy w toku przygotowań do jubileuszu, w otwarciu kilku monasterów, rejestracji stowarzyszeń, budowie nowych cerkwi, w ułatwieniu rozwiązywania różnych problemów życia cerkiewnego".* Świadectwem nowej atmosfery w kraju jest także przyjęty na Soborze lokalnym nowy Statut określający możliwości funkcjonowania i rozwoju życia wewnątrzcerkiewnego.

Obecnie w składzie Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej znajduje się wiele milionów wiernych. Wystarczy wskazać, że od poprzedniego Soboru, to jest od 1971 roku, do dnia dzisiejszego sakrament chrztu przyjęło ponad 30 mln osób. Średni wiek duchowieństwa Cerkwi Rosyjskiej wynosi obecnie 47 lat. Jednocześnie teologiczne przygotowanie do stanu kapłańskiego w naszych akademiach duchownych otrzymuje blisko 2 tysiące młodych ludzi. Ponad 4 tysiące postarzałego duchowieństwa i ich rodziny otrzymują od Cerkwi środki na utrzymanie. Nasi duchowni, mimo niedostatku kadry kapłańskiej w ojczyźnie, wykonują posługi religijne w zagranicznych egzarchach, diecezjach, dekanatach i parafiach w ponad 30 krajach świata.

Początek drugiego tysiąclecia swego istnienia Cerkiew rosyjska wita także z określonymi problemami. Dotyczą one możliwości przygotowania kadr, szerszej działalności wydawniczej, nowych form katechizacji, a także troski o postarzałe duchowieństwo i ich rodziny. W związku z tym swoje prośby i uwagi patriarcha Pimen i członkowie Synodu przedstawili na spotkaniu z Michaiłem Gorbaczowem. W ciągu krótkiego czasu, jaki minął od tego spotkania, niektóre problemy zostały rozwiązane. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje oddanie części Kijowsko-Pieczerskiej Ławry. Inne problemy wymagające rozeznania znajdują się w fazie rozstrzygającej. Toczący się dialog wydzielił, według naszej opinii, drogi współpracy między państwem i Kościołem, a także perspektywy rozwoju Cerkwi prawosławnej w warunkach socjalizmu. (...)

Z radością oświadczam o ułożeniu w ostatnich dziesięcioleciach braterskich stosunków między Cerkwią a innymi związkami religijnymi w Związku Radzieckim. Na spotkaniu w Troicko-Siergiejewskiej Ławrze z okazji 1000-lecia chrztu Rusi liderzy tych stowarzyszeń w oficjalnym dokumencie końcowym jednogłośnie stwierdzili, że jubileusz jest świętem wspólnym, bowiem kulturowe i duchowe wartości Cerkwi i związków religijnych naszej wspólnej ojczyzny są wartościami ogólnonarodowymi. Uczestnicy spotkania w swoich wystąpieniach podkreślili, że Cerkiew i związki religijne są zobowiązane do prowadzenia systematycznej pracy nad wychowaniem swoich wiernych w duchu braterskiej miłości między narodami naszej ojczyzny. (...)

Wierzący obywatele naszej ojczyzny wraz ze swymi braćmi i siostrami niewierzącymi włączyli się do twórczego procesu pieriestrojki, rozwoju jawności i demokracji.

Chciałbym odpowiedzieć tym, u których przy słuchaniu lub czytaniu mego referatu pojawiło się podstawowe pytanie: czyżby tak wszystko harmonijnie układało się w wielowiekowej historii Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego?! Z żalem moglibyśmy wspomnieć i smutne karty jej dziejów. Szczególnie dla nas gorzkie są te wydarzenia, które doprowadziły do rozłamu w sercu Świętej Cerkwi. W tym jubileuszowym roku my, jako duchowni spadkobiercy swoich przodków, bolejemy nad tym i prosimy Boga i ludzi o przebaczenie za wszystkie nasze niedoskonałości. Gorąco modlimy się i święcie wierzymy, że nastąpi kiedyś radosny dzień pojednania wszystkich podzielonych Kościołów. Było to także w myślach, modlitwach i decyzjach naszego jubileuszowego Soboru. W swoim wykładzie o życiu Cerkwi zebrałem to, co podnosi ducha i przywołuje do świętości, to znaczy przykłady, które przedstawiają dobre wzorce i pozostawiają ślad Boży w sercach ludzi i historii.

Niemożliwością jest w ciągu krótkiego czasu przedstawić szeroki i pełny obraz 1000-lecia dziejów Kościoła rosyjskiego. Chce się jednak podać niektóre epizody jego działalności na naszej świętej ziemi. Trudno jest mi dobrać lepsze słowa od tych, które w latym 1900 roku były wypowiedziane na Kremlu, w czasie konferencji poświęconej rozbrojeniu. Były one wygłaszane w niekorzystnym dla Cerkwi okresie, dalekim jeszcze od przebudowy i jawności. Wypowiedział je człowiek, który pozostając w oblężonym Leningradzie wraz ze swoimi wiernymi, przeżył wszystkie okropności wojny, który za swoją działalność patriotyczną i pokojową czterokrotnie był nagradzany przez władze radzieckie Orderem Czerwonego Sztandaru. On to jako patriarcha i obywatel w żywej i naukowo-historycznej formie przedstawił swój pogląd na temat Cerkwi rosyjskiej. Obecnie, jak mi się wydaje, przyszedł czas, aby uważniej wsłuchać się w myśl świętej pamięci patriarchy Aleksieja o Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, który kierował nią przez 25 lat. *„Jak świadczy historia* — stwierdził patriarcha — *to jest ta sama Cerkiew, która u zarania państwowości rosyjskiej uczestniczyła w tworzeniu porządku społecznego na Rusi, umacniała chrześcijańskim podejściem prawne podstawy rodziny, podnosiła statut społeczny kobiety, walczyła z niewolnictwem i rozbojem, kształtowała w ludziach poczucie odpowiedzialności za swoje czyny, a swoim prawodawstwem nierzadko uzupełniała prawo państwowe.*

To — ta sama Cerkiew, która stworzyła znakomite zabytki wzbogacające kulturę rosyjską, do dnia dzisiejszego stanowiące domenę naszego narodu.

To — ta sama Cerkiew, która w czasach rozdrobnienia feudalnego pomagała w zjednoczeniu Rusi w jedną całość, podnosząc znaczenie Moskwy jako jedynego religijnego i politycznego centrum na ziemi ruskiej.

To — ta sama Cerkiew, która w czasach tatarskiego jarzma powstrzymywała ordyńskich chanów, ochraniając naród od nowych najazdów i grabieży.

To — ona, nasza Cerkiew, umacniała wtedy ducha narodu wiarą i nadzieją zbawienia, podtrzymując w nim poczucie narodowej godności i moralnej wyższości.

Ona to służyła podporą państwu rosyjskiemu w walce przeciw cudzoziemskiemu najazdowi w czasie wielkiej wojny ojczyźnianej w 1812 roku. Ona także pozostawała razem z narodem w czasie ostatniej wojny światowej, całymi siłami sprzyjając naszemu zwycięstwu i ustanowieniu pokoju.

Słowem — to ta sama Rosyjska Cerkiew Prawosławna, która przez wieki służyła przede wszystkim moralnemu ustawieniu naszego narodu, a następnie — jego państwowemu budownictwu.

Po drugiej wojnie światowej ta sama nasza Cerkiew, wspólnie z Cerkwiami-siostrami innych krajów, zwróciła się w 1948 roku z chrześcijańskim wezwaniem do całego świata: »stać z bronią przeciw pokusom i działalnościom, skierowanym na naruszenie pokoju«".

Szanowni zebrani!

Rosyjska Cerkiew Prawosławna jest wypełniona gotowością, by w przyszłości wszystkie duchowe wartości i wielowiekowe patriotyczne doświadczenia w przeobrażeniu moralnym naszego społeczeństwa i każdego jego członka wykorzystać w pracy dla rozkwitu naszej ojczyzny i pokoju na całym świecie.

W tym dniu, wstępując w drugie tysiąclecie bytu historycznego i służby ewangelicznej, Cerkiew prosi gorąco Boga słowami modlitwy, wygłaszanej po chrzcie Kijowian na brzegach Dniepru przez świętego księcia Włodzimierza i przez tysiąc lat wznoszonej przez duchowieństwo podczas każdej liturgii: *„Wejrzyj z nieba Boże i popatrz, i nawiedź winnicę tę, albowiem prawica Twoja ją zasadziła".*

METROPOLITA JUWIENALIJ

CHRZEŚCIJANIE WIELKIEJ RÓWNINY

Rozmowa z Jego Eminencją metropolitą wołokołamskim i juriewskim PITIRIMEM

ELŻBIETA SAWICKA — Wiemy tu w Polsce bardzo dobrze, że Wasza Eminencja jest nie tylko dostojnikiem Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, uczonym i teologiem, ale także wydawcą — szefem Oddziału Wydawnictw Patriarchatu Moskiewskiego. Czy zechciałby ksiądz metropolita opowiedzieć kilka słów o historii tego oddziału i o swojej pracy edytora?

J. E. METROPOLITA PITIRIM — Działalność wydawnicza Cerkwi rosyjskiej rozpoczęła się w XVI w. z inicjatywy metropolity moskiewskiego Makarego, którego zamierzamy zaliczyć w poczet świętych na zbliżającym się soborze poświęconym 1000-leciu chrztu Rusi. Pierwszym rosyjskim drukarzem był diakon cerkwi kremlowskiej Iwan Fiodorow. Pierwszą książkę — a był to „Apostoł" — wydał w Moskwie, później jednak pod naciskiem swoich przeciwników zmuszony był przenieść się na zachód, do Lwowa, do Ostroga — i tam nadal wydawał księgi. Okres patriarchalny i okres synodalny przynoszą przykłady wielkiego kunsztu, zarówno pod względem zawartości jak i jakości wykonania druków. Rosyjskie drzeworyty i w ogóle poziom techniczny druków były bardzo wysokiej klasy. Podstawą działalności wydawniczej — opartej na tradycji starych rękopisów — nie było zwykłe kopiowanie, ale także analiza i opracowanie krytyczne tekstu.

W 1917 roku działalność wydawnicza przejawiła się w szczególny, spontaniczny sposób. Wydano „Pismo Święte Nowego Testamentu", a w niewielkich nakładach pojedyncze artykuły i prace z zakresu historii Cerkwi. Od 1931 do 1934 roku — już na bazie poligrafii państwowej — wydawano „Żurnał Moskowskoj Patriarchii", który redagował stróż tronu patriarszego metropolita Sergiusz. W latach 1934-1943 nastąpiła przerwa. We wrześniu 1943 wznowiono wydawanie „ŻMP" i od tego czasu wychodzi on nieprzerwanie do naszych dni, od 1972 roku obok rosyjskiej także w angielskiej wersji językowej.

Sobór 1945 roku postanowił powołać Oddział Wydawniczy Patriarchatu Moskiewskiego. Pierwszą wydaną wówczas książką była biografia metropolity Sergiusza, drugą był „Typikon", czyli „Cerkownyj Ustaw", jako że ś.p. patriarcha Aleksy przywiązywał wielką wagę do ścisłego zachowania tradycyjnego porządku liturgicznego w czasie nabożeństw. Później wydano Biblię i kilka ksiąg liturgicznych.

2 stycznia 1962 roku ze stanowiska inspektora Moskiewskiej Akademii Duchownej zostałem powołany — przez śp. patriarchę Aleksego — na stanowisko redaktora naczelnego a następnie szefa Oddziału Wydawniczego. Niełatwo było mi przyjąć tę propozycję. Zawsze uważałem się za uczonego gabinetowego... Zajmowałem się słowiańskimi rękopisami dotyczącymi historii Kościoła zarówno wschodniego jak i zachodniego, co stanowiło także przez kilka lat temat moich wykładów. Ale przede wszystkim badałem słowiańskie rękopisy Nowego Testamentu.

Początki były trudne. Nie mieliśmy odpowiednio przygotowanej kadry, mnie samemu brakowało doświadczenia. I nie poświęcano dostatecznej uwagi naszej pracy wydawniczej, a to dlatego, że moi poprzednicy metropolita kruticki Mikołaj i arcybiskup Nikodem kierowali także pracami Oddziału Kontaktów Zewnętrznych Patriarchatu i Oddział Wydawniczy traktowany był jedynie jako dodatek do ich działalności. Dlatego musiałem przywrócić pierwotny, by tak rzec, ustanowiony przez Sobór status naszego Oddziału, zgromadzić potencjał finansowy i moralny — i od tego zacząć pracę. Tak też się stało. W ciągu ostatnich 26 lat Oddział zajął normalne, należne mu miejsce. Nasza kadra powiększyła się ponad dziesięciokrotnie. Przyjąłem na początku 20 pracowników, teraz mamy ich 280 i do tego liczny krąg korespondentów w ZSRR i za granicą. Ogółem stanowi to ok. 500 osób. Na początku nasze redakcje zajmowały powierzchnię mniej więcej 100 m kw., teraz — ok. 10 000 m kw. Mamy dużą filię w Zagorsku, w jednej z baszt monasteru przechowujemy materiały, wiele fotokopii starodruków, różnego rodzaju opracowania — praca zapewniona na wiele lat!

Zespół składa się głównie z ludzi młodych, (25-40 lat) po studiach uniwersyteckich albo po szkołach duchownych. Tych ze świeckim wykształceniem kierujemy później na studia teologiczne do Zagórska. Pracują z wielkim entuzjazmem. Baza techniczna — przede wszystkim od razu zorganizowaliśmy serwis fotograficzny, który mamy teraz na poziomie światowym. Następnie redakcja muzyczna stanęła mocno na nogach. Istnieje ponad 40-osobowy chór: 2 małe chóry kameralne po 20 osób, mieszany i męski. Mają w repertuarze muzykę dawną do XVII w., tradycyjną muzykę słowiańskobizantyjską oraz porenesansową, która przyszła do Rosji w czasach cara Piotra. Własne studio nagrań dźwiękowych pozwala nam rejestrować chóry w Moskwie. Ale poza tym wyjeżdżamy także na prowincję. Ostatnio byliśmy m.in. we Lwowie, gdzie nagrywaliśmy w monasterach ukraińskie narodowe melodie. Pomagamy też naszej dawnej rodzinie — Cerkwi staroobrzędowej — w zachowaniu starych melodii rejestrując je na taśmie. Obecnie rozbudowujemy także serwis telewizyjny. Mamy duże studio tv na nasze wewnętrzne potrzeby. Poza tym współpracujemy z Radziecką Telewizją i Radiem oraz ze stacjami zagranicznymi. W związku z 1000-leciem chrztu Rusi uznaliśmy to za szczególnie ważne i niezbędne i dlatego istniejący już wcześniej Oddział Informacji wydzielił się teraz jako samodzielne ogniwo.

Właściwa działalność wydawnicza nakierunkowana jest w tej chwili na zbilansowanie naszego wielowiekowego rozwoju. Mamy, jak wiadomo, skomplikowane zasady porządku liturgicznego. Minimum ksiąg potrzebnych w ciągu roku do odprawiania nabożeństw zapełnia półkę długości 2 metrów. W tej dziedzinie wypełniliśmy program w 95 proc., przy czym można powiedzieć, że czasami w ponad 100 proc., jako że niektóre księgi wydawaliśmy 2-3 razy, ale zostały jeszcze i takie, których nie zdążyliśmy wydać na 1000-lecie.

Oddzielnie pracuje niewielka grupa redagująca Encyklopedię Duszpasterską. Encyklopedia będzie miała ok. 20 tomów, w których przede wszystkim objaśnimy nasze nabożeństwa. Teraz wychodzi 5 i 6 tom poświęcony kazaniom z dodaniem przykładów najbardziej znanych kazań rosyjskich Ojców Świętych. Następnie ukaże się tom poświęcony nauce wiary, dogmatyce, etyce, historii i innym aspektom naszego kształcenia teologicznego.

Współpracujemy z wieloma wydawnictwami w Związku Radzieckim i za granicą. Np. z radzieckim wydawnictwem „Aurora" specjalizującym się w książkach o sztuce wydajemy teraz właśnie stary rękopis z XI w. „Staromirowo Jewangielie" — jeden ze skarbów rosyjskiej sztuki rękopiśmiennej. Za granicą mamy kontakty z tak ogromnym wydawnictwem jak Herder Verlag z RFN czy Edizioni Paoline w Mediolanie. Podjęliśmy także współpracę z „NOVUM", wydawnictwem ChSS, Wydajemy razem album poświęcony kultowi Matki Bożej w Kościele rzymskokatolickim w Polsce i w Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Analogiczną pozycję wydajemy razem z arcybiskupem Monachium kardynałem Wetterem: kult Matki Bożej w Bawarii i w Rosji. Planujemy także wydanie w Wielkiej Brytanii książki o rosyjskim doświadczeniu duchownym i pobożności. Na 1000-lecie chrztu Rusi razem z jednym z fińskich wydawnictw przygotowaliśmy kalendarz z ikonami, który pojawi się na obchodach jubileuszowych. Prawie każdego roku jesteśmy zapraszani ze swoimi wydawnictwami na Międzynarodowe Targi Książki we Frankfurcie. Nie mieliśmy tam dotychczas swojego stoiska, ponieważ nie jesteśmy wydawnictwem komercyjnym, ale powołanym przede wszystkim do zaspokajania potrzeb parafii. Niemniej jednak takie uznanie dla naszej pracy w kraju i za granicą daje nam satysfakcję i stwarza perspektywy na przyszłość.

— Słyszałam, że w planach wydawnictwa jest opublikowanie dzieł zebranych wybitnego teologa rosyjskiego Pawła Floreńskiego.

— Ojciec Paweł Floreński jest nam bardzo bliski z przyczyn, powiedziałbym, także osobistych. Kiedy zaczynałem studia teologiczne, na naszym roku studiował dziś już nieżyjący przyszły arcybiskup Sergiusz. Był on synem profesora Moskiewskiej Akademii Duchownej i przyjacielem nieżyjącego już wówczas teologa i filozofa — ojca Pawła Floreńskiego. Zachwycaliśmy się dziełami ojca Pawła. Kiedy zostałem wykładowcą, przekazałem ten zachwyt swoim studentom. Jeden z nich, Anatolij Proswiryn — obecnie arcybiskup Inokientij — całą swoją młodą energię skoncentrował na zbieraniu rękopisów wielkiego teologa. W tym czasie poznaliśmy też rodzinę ojca Pawła. W ten sposób zebraliśmy w naszym wydawnictwie podstawowe rękopisy i jako pierwsi zaczęliśmy je publikować w „Żurnale Moskowskoj Patriarchii" i w „Bogosławskich Trudach". Później zaczął z nami pracować wnuk ojca Pawła, obecnie hieromnich Andronik.

— Czy wnuk Pawła Floreńskiego mieszka w Związku Radzieckim?

— Tak, w Ławrze Troicko-Siergiejewskiej w Zagorsku. Niedawno odbyło się w Bergamo sympozjum poświęcone twórczości i spuściźnie teologicznej ojca Pawła. Uczestniczyło w nim — z powodzeniem — kilku naszych współpracowników pod przewodnictwem biskupa Ufy Anatolija.

Nie jesteśmy jeszcze gotowi do edycji dzieł zebranych ojca Pawła, ale w ogóle mamy to w programie w przyszłości. Tym bardziej że ojciec Paweł wyraził życzenie, aby jego prace zostały wydane po raz pierwszy właśnie w ojczyźnie, a nie za granicą. Dlatego czujemy się właścicielami — wraz z rodziną (nieliczną już) — i strażnikami bezcennej spuścizny duchowej wielkiego teologa i filozofa.



Metropolita wołokołamski i juriewski Pitirim

— Zbliżający się jubileusz 1000-lecia chrztu Rusi należy do najczęściej podejmowanych tematów w prasie całego świata. Także popularny radziecki tygodnik „Ogoniok" zamieścił niedawno obszerny wywiad ze znanym literaturoznawcą prof. Dymitrem Lichaczowem zatytułowany „Bilans wstępny tysiącletnich doświadczeń". Chciałabym zadać Waszej Eminencji to samo pytanie: bilans wstępny chrystianizacji Rusi. Inaczej mówiąc, co dało narodom ruskim przyjęcie chrześcijaństwa?

— Mogę na to odpowiedzieć jednym słowem i bardzo konkretnie: wszystko. Cała historia narodów wielkorosyjskiego, ukraińskiego i białoruskiego, podstawy rozwoju kulturalnego, cywilizacja społeczna i polityczna — wszystko to jest rezultatem chrystianizacji dawnej Rusi Kijowskiej, chrystianizacji, która rozpoczęła się ponad 1000 lat temu, a oficjalnie wraz z przyjęciem chrześcijaństwa jako religii państwowej — nastąpiła równo 1000 lat temu. Kultura słowiańska stanowi w istocie organiczny kompleks tych duchowych wyobrażeń o człowieku i przyrodzie, który jest właściwy każdemu narodowi. Co jednak jest szczególne i charakterystyczne dla Słowian, to fakt, że przyroda Wielkiej Równiny Rosyjskiej — łagodna, przyjazna, spokojna, bez kataklizmów klimatycznych i wstrząsów geologicznych — skłania do piękna, do podziwiania urody życia. Usposobienie Słowian od Karpat aż po Centralną Równinę Rosyjską tym się właśnie odznacza.

Nie bez powodu dawni kronikarze charakteryzowali Równinę Wielkorosyjską jako pogodną i pięknie ozdobioną cerkwiami. Przyroda była jasna i radosna a chrześcijaństwo nasyciło ją nową treścią. Chłonny, młody naród słowiański przyjął bizantyjską formę chrześcijaństwa, która właśnie w X stuleciu osiągnęła swój szczytowy rozwój. Formowała ona myślenie państwowe i doświadczenie społeczne, w pewnym sensie także ekonomikę, która od gospodarki prymitywnej przeszła już do organizacji miast i organizowania całego systemu gospodarczego. Duch chrześcijański był siłą dominującą aż do końca XVII wieku, kiedy to wtargnęła w rosyjską codzienność nowa, zachodnia cywilizacja, dosyć już zeświecczona. Toteż podstawy bytu rosyjskiego, świadomości rosyjskiej, były naturalnie na wskroś przeniknięte przez pierwiastki chrześcijańskie.

— Wielki jubileusz 1000-lecia chrystianizacji Rusi przypada w trzecim roku radzieckiej pieriestrojki. Jaki wpływ ma atmosfera nowych czasów — a może nawet nowej epoki — na życie Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej?

— Przebudowa stanowi rzeczywiście kamień milowy w naszym rozwoju historycznym. Jak może to pani wyczytać z naszych gazet, określają ją trzy czynniki: głastnost', demokratyzacja i inicjatywa. W procesie przebudowy centralne miejsce zajmuje osoba człowieka, o czym stale mówi w swoich wystąpieniach sekretarz generalny KPZR Michaił Gorbaczow. Mówi o tym prasa, pisarze i publicyści. A przecież trzeba pamiętać, że właśnie poszanowanie osoby człowieka, godności człowieka, wizja społeczeństwa doskonałych jednostek — to ideał chrześcijański.

Szczególnie wyraźnie jest to widoczne w prawosławnej tradycji Ojców Świętych, gdzie podkreśla się, że autorytet jakiejkolwiek wyższej hierarchii nie może przesłonić ani zastąpić osobistego wkładu każdego chrześcijanina. W orędziu patriarchów wschodnich skierowanym do biskupów Kościoła anglikańskiego mówi się o tym, że w naszym Kościele strażnikiem prawdy jest Ciało Kościoła — prawosławny wierzący naród. Czyli ten właśnie wysoki moralny punkt wyjścia charakteryzuje zasady chrześcijańskiego wychowania i kształtowania wspólnoty. I ta zasada jest obecnie fundamentem pieriestrojki. Tylko człowiek kierujący się nowymi zasadami myślenia, działania, budowania i, użyjmy nieco archaicznego sformułowania, wewnętrznego ładu — jest zdolny dokonać tego wielkiego dzieła przebudowy.

— Jak przebiega obecnie — jeśli w ogóle istnieje — dialog między wierzącymi i ateistami w Związku Radzieckim? Nie mam tu na myśli wyłącznie filozofów i teologów, ale także inny poziom. Popularny. Np. to co pisze się dziś na ten temat w prasie. Jeszcze niedawno jeden z dziennikarzy radzieckich stwierdził: „Krytykę religii nierzadko zastępuje u nas to, co jest poniżej wszelkiej krytyki".

— Przez wiele lat nie istniał u nas w ogóle żaden dialog. To znaczy była krytyka religii sprowadzająca się głównie do kompromitowania chrześcijańskich obyczajów, tradycji, nauki (na czym krytykujący w gruncie rzeczy się nie znali). Nasza, cerkiewna strona odnosiła się do tego z pewnego rodzaju cierpliwą tolerancją, nie wchodząc w ogóle w jakikolwiek kontakt z krytykującymi. Doświadczenie dyskusji prowadzonych w pierwszych latach po rewolucji było w tym względzie mało przekonywające i nikt nie chciał go powtarzać. Uważam, że było to całkowicie zbędne. Ale istniał u nas zawsze także inny dialog: dialog działania. Miał on miejsce wówczas, kiedy ludzie niezależnie od wyznawanego światopoglądu, religijnego czy niereligijnego, wspólnie pracowali w pewnych przedsięwzięciach. Na przykład mieszkali we wspólnych „komunalnych" mieszkaniach i pracowali w tych samych gospodarstwach rolnych. Nasza konstytucja dawała bardzo dużą szansę takiej współpracy, ponieważ przynależność religijna była uważana za osobistą i prywatną sprawę każdego obywatela. W żadnym z aktów państwowych, w żadnym dokumencie, w żadnej ankiecie wypełnianej przy podejmowaniu pracy nie było to w jakikolwiek sposób zaznaczane. Osobiste — religijne albo niereligijne — poglądy nie stanowiły w ogóle przedmiotu osądu w życiu codziennym obywateli radzieckich. A zainteresowanie religią — w mniejszym czy większym stopniu — zawsze istniało.

Obecnie w dobie pieriestrojki wypływa na powierzchnię wiele zagadnień. Problemy socjologii, technologii, genetyki, historii.... Oczywiście w całym tym — jak się dziś mówi — pakiecie spraw wyłonił sę problem religii, jej miejsca w przeszłości, teraźniejszości, a może także i w przyszłości. Nasze poglądy — cerkiewne, teologiczne — pozostają niezmienne: takie jakie były przed tysiącem lat, takie są i teraz. To zasadnicze stanowisko Cerkwi darzą większą uwagą ludzie nauki, socjologowie i politycy, ponieważ temat przeszłości historycznej nierozerwalnie łączy się z religią. Ale i problemy psychologiczne naszej teraźniejszości pociągają i nurtują ludzi literatury, sztuki — w eter wychodzą więc programy, w których uczestniczą duchowni. Już dawno zauważono, że religia jest jednym z ważnych czynników życia ludzkiego, obecnie krąg zagadnień znacznie się rozszerzył i dlatego ku aspektom religijnym zwracają się częściej i głębiej.

— Także i młodzi?

— Tak. Także młodzi.

— Jaka to młodzież? Robotnicza? Ze środowisk wiejskich? Inteligencka?

— Różna, ale przeważa inteligencja.

— Często słyszymy o udziale Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej w pracach na rzecz ekumenizmu. Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne jest tym szczególnie zainteresowane, jako że zawsze zajmowało się zarówno zachodnim, jak i wschodnim chrześcijaństwem. Co Wasza Eminencja sądzi o tendencjach ekumenicznych prawosławia?

— Mam od dawna wyrobiony pogląd w tej kwestii. Uważam, że ludzie rosyjscy odznaczają się głęboko ekumenicznym charakterem. Nastroje wyłączności, wyższości czy podejrzliwości wobec innych wyznań powstawały tylko pod wpływem agresji z tej czy innej strony. To bezsporne. W Kijowie przed Batyjem, w Moskwie przed ustanowieniem jej jako stolicy centralnego księstwa rosyjskiego, a potem Państwa Moskiewskiego spokojnie żyli — obok tutejszej większości prawosławnej ludności — kupcy, rzemieślnicy, artyści a nawet misjonarze innych wyznań. Skądinąd faktem jest, że misje były bezowocne, jako że Rosjanie byli zawsze bardzo oddani prawosławiu. Jeśli jednak działalność mi-

syjna nie przybierała form agresywnych i nie przynosiła szkód, to była tolerowana. Inaczej rzecz się miała, gdy dochodziło do konfliktów wojennych, tak jak to się działo za czasów Aleksandra Newskiego, kiedy teutoński zakon Kawalerów Mieczowych próbował zagarnąć ziemie nowogrodzkie. Podobnie było w niesławnej pamięci okresie tzw. „smuty" na początku XVII wieku, kiedy wojska polsko-litewskie zajęły Moskwę uśmiercając patriarchę Hermogena i bezczeszcząc prastare ruskie świątynie, czy też w okresie wojen napoleońskich i podczas ostatniej napaści na Rosję. Wszystko to wywoływało, rzecz jasna, nieekumeniczne, a nawet antyekumeniczne nastroje w narodzie i w Cerkwi. Mimo wszystko jednak naród rosyjski i Cerkiew rosyjska w istocie swojej były zawsze tolerancyjne i ekumeniczne. Dlatego też kiedy w połowie lat pięćdziesiątych ruch ekumeniczny osiągnął wysoki stopień rozwoju, Kościół rosyjski (nastawiony początkowo krytycznie i nieufnie) po dogłębnym zbadaniu ruchu ekumenicznego i uznaniu, że nie stanowi on siły agresywnej wobec prawosławia, zdecydował się przystąpić w r. 1961 do Światowej Rady Kościołów. Do owocnych dwustronnych kontaktów dochodziło zresztą już wcześniej, zwłaszcza z Kościołem anglikańskim. Z opowiadań rodziców i z własnych wspomnień z dzieciństwa pamiętam, że Cerkiew rosyjska żyła nadzieją rychłego ustanowienia łączności sakramentalnej z Anglikami. Jednak ich przesunięcie się w stronę protestantyzmu wykluczyło tę perspektywę.

W stosunkach z Kościołem rzymskokatolickim zupełnie nową kartę otworzył II Sobór Watykański i osobiście papież Jan XXIII. Jako pierwsi obserwatorzy przyjechali na Sobór nasi duchowni z protoprezbiterem Borowojem. Od tej pory sekretarze do spraw jedności chrześcijan w Watykanie są naszymi stałymi rozmówcami i uczestnikami naszych cerkiewnych imprez. Jednocześnie istnieją bardzo owocne i przyjazne stosunki z Kościołem rzymskokatolickim w RFN, z Konferencją Biskupów USA i Europejską Konferencją Biskupów, która współpracuje z Konferencją Kościołów Europy. Przy okazji naszej rozmowy chciałbym także wyrazić głęboką wewnętrzną i duchową satysfakcję oraz po prostu zwyczajną ludzką wdzięczność z powodu odbytego wczoraj spotkania z Prymasem Polski ks. arcybiskupem Józefem Glempem. Był on bardzo życzliwy i pozdrawiałem go wczoraj z wielką serdecznością. Jego Eminencja będzie, mamy nadzieję, mile widzianym gościem na naszych uroczystościach jubileuszowych w Moskwie.

— Część społeczeństwa polskiego — które, jak wiadomo, w swojej masie jest katolickie — uważa, że nasze kontakty ze społeczeństwem radzieckim, w tym także z prawosławnymi wiernymi, miały do tej pory charakter głównie formalny i oficjalny. Odbywały się przede wszystkim na szczeblu władzy. Natomiast zwykli ludzie, normalni śmiertelnicy, prawie w ogóle się nie znają. Jakie jest zdanie Waszej Eminencji na ten temat?

— Jest to dla mnie wielki ból duszy i powód nieustannego zdziwienia. Ponad trzydzieści lat zajmuję się pracą ekumeniczną, dużo podróżowałem, odbyłem mnóstwo spotkań, w Moskwie stale spotykam się z przyjeżdżającymi gośćmi i wciąż widzę, jak mało wiedzą ludzie na temat Cerkwi rosyjskiej. Jeszcze raz powtarzam: to wszystko wywołuje we mnie zdziwienie oraz oczywiście wielki żal, jako że wszyscy należymy przecież do jednej wielkiej rodziny narodów chrześcijańskich. Jeśli idzie o Polskę, to — nie chciałbym być sentymentalny — ale są to stosunki całkiem szczególne. Jesteśmy przecież Słowianami, wywodzimy się z jednego słowiańskiego korzenia. Nasza historia zawiera karty tragiczne, jedna z nich to podział i upolitycznienie zachodniego chrześcijaństwa, rzecz która wniosła wiele komplikacji w nasze wzajemne stosunki. Ale czyż apostoł Paweł i w ogóle chrześcijaństwo nie mówi o tym, że powinniśmy iść naprzód zapominając o przeszłości? Kościół ma wielką, z niczym nieporównywalną siłę, którą zauważyli już dawni prorocy. To przecież prorocy mówili: jeżeli szaty wasze będą purpurowe niczym krew, to Pan wybieli je i uczyni czystymi, białymi jak śnieg. Dlatego nasza współczesna odpowiedzialność w obliczu świata niechrześcijańskiego, odpowiedzialność wobec przyszłości wymaga, abyśmy ocenili naszą przeszłość historyczną na nowo i przede wszystkim akcentowali w niej to, co stanowi trwałą wartość. Byśmy podkreślali nasze ogólnosłowiańskie pokrewieństwo i bliskość, naszą wspólną chrześcijańską odpowiedzialność.

Jeżeli w przeszłości istniały jakieś roszczenia terytorialne, jurysdykcyjne czy akty prozelityzmu, to w naszych czasach wszystko to jest absurdem. Powinniśmy myśleć nie o tym, co sobie wzajemnie odebrać, ale o tym, jak zachować to wielkie duchowe dziedzictwo. Polanie i Drewlanie, których następcami jesteśmy, to rodzeni bracia w wielkiej rodzinie narodów słowiańskich, bracia, którzy powinni razem żyć i wspólnie pracować dla przyszłości.

— Czy jest coś szczególnego, co Wasza Eminencja chciałby przekazać na zakończenie polskim czytelnikom?

— Myślę, że odpowiadając na poprzednie pytanie, powiedziałem już prawie wszystko, co chciałem powiedzieć. Pragnąłbym, aby nasze spotkania były częstsze. Abyśmy dojrzeli nawzajem nie tylko zewnętrzne przejawy naszego bytowania, ale i całą egzystencjalną istotę. W przypadku narodu polskiego jest to wykwintność duchowa przejawiająca się we wkładzie, jaki wniósł on do skarbnicy światowej kultury i sztuki. Godność, jaka zawsze cechowała przedstawicieli narodu polskiego... Pracowitość, którą zawsze wyróżniał się polski chłop... Oto nieprzemijające wartości, które upiększają także współczesną Polskę. Również oddanie w wierze jest jej niezaprzeczalnym skarbem. Te same wartości: oddanie w wierze, patriotyzm i pracowitość charakteryzują i nasz naród, Ukraińców, Białorusinów i Wielkorusów. Toteż wzajemne stosunki powinniśmy opierać na zasadach dobrosąsiedzkich. Cokolwiek można by było powiedzieć o tragicznych kartach naszych dziejów, pamiętajmy o tym, że polska, ruska i rosyjska krew przemieszała się od Karpat aż po Pacyfik. Wielu spośród moich przyjaciół nosi w sobie geny polskich dziadków czy rodziców. Przy czym nieraz domieszały się do tego i inne geny — uzbeckie czy turkmeńskie. Niewielu jest dzisiaj ludzi należących wyłącznie do własnej grupy plemiennej. Wszyscy jesteśmy mieszkańcami jednej Wielkiej Równiny Rosyjskiej. Od Bałtyku po Pacyfik.

— Bardzo dziękuję Waszej Eminencji za rozmowę.

Rozmawiała
ELŻBIETA SAWICKA
Współpraca
JERZY ANDREJUK

Rozmowa przeprowadzona 29 kwietnia br. w Warszawie z okazji uhonorowania Jego Eminencji PITIRIMA Nagrodą im. Wojciecha Kętrzyńskiego przyznawaną przez „Tygodnik Polski".

ŚWIĘTO PIEŚNI CERKIEWNEJ

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wego tych narodów. Uwidacznia się to zwłaszcza przy porównywaniu poszczególnych „raspiewów", na przykład „znamiennego" z poleskim czy supraskim. Nie bez znaczenia jest również wschodniosłowiańska artykulacja poszczególnych głosek. No i oczywiście — basy! Tak, ani na chwilę nie wolno zapominać, że śpiew cerkiewny dał światu Szalapina. W Hajnówce potwierdził to „Drewnierusskij raspiew", od którego młodych, ale potężnych basów dzwoniły wspaniałe soborowe witraże.

— Fascynuje mnie w tej muzyce dostojeństwo, prostota, krystaliczna nieskazitelna harmonia, logika wynikająca z treści w niej zawartych — wyznał **Henryk Górski,** dyrygent poznańskiego „Hasła". — Jest to przeważnie muzyka płynąca w bardzo wolnych tempach, więc wymaga niezwykłej troski o aparat oddechowy, rozkładania w czasie akordyki, wartości nieraz bardzo szerokich. Nasz chór być może traktuje ją zbyt romantycznie, jednak wynika to z naszych słowiańskich temperamentów.



Kameralny Chór Mieszany Studium Pedagogicznego w Grodnie
Fot. Władysław Zawadzki

Jury VII Ogólnopolskich Dni Muzyki Cerkiewnej „Hajnówka'88" uhonorowało:

W kategorii chórów parafialnych miejskich: I miejscem i nagrodą metropolity warszawskiego i całej Polski 200 tys. zł) kameralny chór Oddziału Wydawnictw Partiarchatu Moskiewskiego „Driewnierusskij raspiew" pod dyrekcją **Anatolija Grindienki;** II miejscem ex aequo i nagrodami dyrektora Wojewódzkiego Domu Kultury w Białymstoku (po 100 tys. zł). chóry: parafii św. Cyryla i Metodego we Wrocławiu pod dyrekcją **Grzegorza Cebulskiego** oraz soboru św. Trójcy w Hajnówce pod dyrekcją **ks. Michała Niegierewicza.**

W kategorii świeckich chórów amatorskich: I miejscem i nagrodą wojewody białostockiego (200 tys. zł) chór Studium Pedagogicznego w Grodnie pod dyrekcją **Anny Strichy;** II miejscem i nagrodą naczelnika Hajnówki (50 tys. zł) oraz nagrodą PSS „Społem" w Hajnówce dla najlepszego chóru studenckiego (okazałym sękaczem) zespół pieśni dawnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy pod kierownictwem **Jana Lacha;** III miejscem ex aequo oraz nagrodami dyrektora Hajnowskiego Domu Kultury (po 50 tys. zł) akademicki chór Uniwersytetu Gdańskiego pod dyrekcją **Grzegorza Rubina** i chór męski „Hasło" z Poznania pod dyrekcją **Henryka Górskiego.**

Hajnowska publiczność swoją nagrodą (pamiątkowy kryształ) wyróżniła chór męski katedry św. Mikołaja w Białymstoku pod dyrekcją **Bogdana Pury,** zaś Towarzystwo Przyjaciół Hajnówki swoją nagrodę (kryształ) przyznało dla chóru męskiego „Melodia" z Mielca pod kierownictwem **Jerzego Kopcewicza.**

Nagrodę metropolity warszawskiego i całej Polski dla najlepszego dyrygenta (40 tys. zł) jury przyznało **Anatolijowi Grindience,** zaś melomani Hajnówki nagrodą dla najsympatyczniejszego dyrygenta (kryształem) wyróżnili **Bogdana Purę.**

Poza prezentacją konkursową chóry wystąpiły w dwóch koncertach galowych w Hajnowskim Domu Kultury i Filharmonii Białostockiej (29 maja) oraz dały kilkanaście pojedynczych występów w różnych parafiach prawosławnych Białostocczyzny (26—28 maja). W sumie podczas tegorocznych Dni uczestniczących w nich chórów wysłuchało kilkadziesiąt tysięcy osób. Było to prawdziwe święto pieśni cerkiewnej.

W inauguracji Dni i w poszczególnych etapach prezentacji zespołów wzięli udział ordynariusz prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej ksiądz arcybiskup **Sawa,** przedstawiciel metropolity warszawskiego i całej Polski ksiądz dr **Mikołaj Lenczewski,** wicewojewoda białostocki **Jerzy Ślęzak,** przedstawiciel Urzędu do Spraw Wyznań przy RM PRL **Walentyna Markiewicz,** dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku **Maria Maranda** i dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury w Białymstoku **Kazimierz Derkowski,** wicedyrektor Wydziału do Spraw Wyznań UW w Białymstoku **Jerzy Orlacz,** zastępca naczelnika Hajnówki **Jadwiga Rudzińska-Patejuk,** przedstawiciele licznych instytucji i organizacji społeczno-kulturalnych z różnych regionów kraju.

Komisja jury, uczestnicy oraz słuchacze tegorocznych Dni w wystąpieniach publicznych, a także w prywatnych rozmowach podkreślali znaczenie tej imprezy.

— Festiwal jest unikatowy — zauważył **Gieorgij Połaczenko,** dyrektor artystyczny chóru „Driewnierusskij raspiew".

— Nie wiem, czy są na świecie podobne festiwale muzyki cerkiewnej. Wprawdzie znamy festiwal w Atenach, ale to festiwal śpiewów monodycznych, tj. jednogłosowych. Takie festiwale jak hajnowski są niezbędne. Pomagają bowiem jednoczeniu zarówno muzyków jak i w ogóle ludzi. Ludzie znajdują na nim zwolenników tych samych poglądów, swych współwyznawców. Gdy łączą się złe moce, wówczas sumują swe wysiłki, gdy zaś jednoczą się siły dobra, wtedy zwielokrotniają swą potęgę. Toteż tego rodzaju imprezy są bardzo potrzebne i w aspekcie muzycznym i w aspekcie walki ze złem, w przeciwstawianiu się złu panoszącemu się w świecie. Jest to impreza niezmiernie ważna w jednoczeniu wszystkich chrześcijan i wszystkich ludzi dobrej woli.

Na istotną kulturotwórczą rolę hajnowskich Dni wskazała w swym wystąpieniu inauguracyjnym **Walentyna Markiewicz,** przedstawicielka Urzędu do Spraw Wyznań przy RM PRL:

— Festiwal, który zaczynał swą działalność tak nieśmiało, nabiera mocy, nabiera rozgłosu, popularności i rangi. Jest to zjawisko zasługujące na bardzo wysoką ocenę w naszym życiu kulturalnym. Jest to bowiem ten typ kultury, który towarzyszył naszej państwowości od zarania jej dziejów. I jest to inicjatywa godna najwyższego uznania, jako że zdołała wydobyć na światło dzienne tak wspaniałą twórczość muzyczną i nadać jej właściwą rangę i rozgłos. Życzę więc jak najserdeczniej dalszego rozwoju tego festiwalu, aby stał się tradycją podnoszącą rangę muzyki cerkiewnej i rangę tego regionu.

Dni Muzyki Cerkiewnej w Hajnówce są jedną z najbardziej ciekawych i oryginalnych imprez chóralnych w Europie. — Napisała w liście do mnie, za co jej serdecznie dziękuję, **Ewa Ordyk,** znakomity dyrygent chóru kameralnego Uniwersytetu Gdańskiego, ubiegłorocznego laureata Dni, który inaugurował „Hajnówkę'88". — Chcąc jednak utrzymać tę ocenę należy na kolejne jej wydania zapraszać znakomite i na wysokim poziomie zespoły z całego świata.

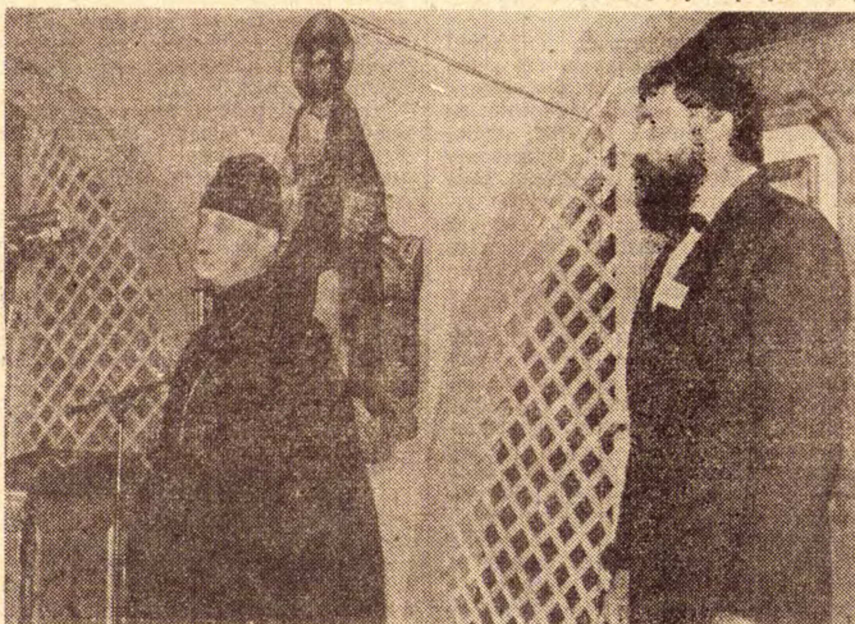
Byłoby również dużym przeżyciem zarówno dla wykonawców jak i słuchaczy, gdyby jednym z punktów programu festiwalu było wspólne muzykowanie wszystkich uczestników imprezy. Wymaga to jednak wcześniejszego przygotowania przez Radę Artystyczną Festiwalu kilku wybranych utworów i uprzedzenie o tym dyrygentów zaproszonych chórów.

Można również jeden z dni festiwalu poświęcić wyłącznie oryginalnej ludowej pieśni religijnej i zaprosić do udziału zespoły składające się z wiernych Kościoła prawosławnego ze wszystkich stron świata, łącznie ze środowiskami emigrantów"

Komisja jury Dni jest zdania, że impreza ta powinna odbywać się corocznie, proponuje wszcząć starania o uzyskanie dla niej patronatu UNESCO, jako jedynej tego typu na świecie, rozszerzenie jej międzynarodowego oddziaływania, wnosi także o finansowanie Dni z Centralnego Funduszu Rozwoju Kultury. Jurorzy widzą również potrzebę organizowania podczas trwania imprezy seminarium dla regentów chórów parafialnych oraz zamawiania u kompozytorów nowych utworów muzyki cerkiewnej.

Ze strony słuchaczy padały postulaty rozszerzenia Dni o kategorię lub inne miejsce w tej imprezie dla ludowej pieśni religijnej w wykonaniu solistów, duetów, kilkuosobowych zespołów lub bardziej licznych osobowo chórów cerkiewnych i świeckich. Bez wątpienia wymagać to będzie wiele trudu. Jednak przy aktywnym udziale duchowieństwa, działaczy z rad parafialnych, młodzieży można wiele dokonać, a sprawa warta jest zachodu. Ze zrozumiałą satysfakcją podaję, że zabłysnął dla niej promyk nadziei, bo mimo, że ostrożne, ale wszak obiecujące zdanie: — „Bardzo wysoko cenię pieśń ludową" — wypowiedział w tej materii nie kto inny jak sam **Mikołaj Buszko.**

W „Kurierze Podlaskim" red. **Jacek Grün** napisał; **„...z każdym rokiem coraz bardziej podziwiam organizatorów Dni, wraz z ich inicjatorem, managerem czy dyrektorem — Mikołajem Buszko, szefem Hajnowskiego Domu Kultury. Trzeba mieć naprawdę mnóstwo niespożytych sił, samozaparcia, trzeba mieć stalowe nerwy, by przy najróżniejszych przeciwieństwach losu za każdym razem doprowadzić tę gigantyczną imprezę do szczęśliwego finału".** Do tych i wielu innych wyrazów szczerego uznania dla dyrektora **Mikołaja Buszko,** jego współpracowników, a także dla niestrudzonego budowniczego i gospodarza hajnowskiego soboru św. Trójcy ks. mitrata **Antoniego Dziewiatowskiego** oraz pilotującego Dni ze strony Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego ks. **Michała Niegierewicza** dołącza się również autor niniejszego.



Ks. dr Mikołaj Lenczewski i Mikołaj Buszko
Fot. Władysław Zawadzki

MIKOŁAJ HAJDUK

RADOWAŁO SIĘ NIEBO I ZIEMIA

Arcybiskup Sawa



Święty Włodzimierz

Fot. Piotr Konczewski

W 1988 roku spełnia się 1000-lecie chrztu Rusi. Wspaniały to jubileusz! Nie każdemu pokoleniu dana jest taka uroczysta radość jak nam. W pełni łaski wydarzenia, które miało miejsce tysiąc lat temu, pełnią światłości Chrystusowej została oświecona Ruś Kijowska, gdy odbył się chrzest kijowian w wodach Dniepru. Kronikarz powiada: *„radowało się niebo i ziemia, a równy Apostołom książę Włodzimierz modląc się składał dziękczynienie za ten wielki dzień. »Oto dzień, który uczynił Pan, radujmy się zeń i weselmy« (Ps. 117, 24). I od tego momentu dzień ten niejako falą rozlał się, świecąc światłością w różnych kierunkach: na wschód, na północ i zachód. Jest to dzień narodzenia Kościoła, którego losy były różne. Kościół jednak żyje i działa. Z nami Bóg i łaska Ducha Św., światłość Chrystusa i opieka Rodzicielki Bożej".*

Po tych słowach wprowadzających nas w nastrój jubileuszowy spójrzmy na prawosławie rosyjskie na przykładzie wybranych z duchowości rosyjskiej herosów ducha.

Prawosławie i Ruś to nie tylko historyczny, dziejowy fakt. Związek Rusi z prawosławiem i prawosławia z Rusią, wobec wszystkich znaków historycznych, jest aktem nieprzypadkowym, prowidencjonalnym i normatywnym. Podchodząc do zagadnienia ściśle teologicznie, nie można zapominać, że prawosławie jest realnością mistyczną, która nie ma potrzeby *„w ciele i krwi"* (In. 1,13) Rosji, Grecji, Bułgarii czy innego jakiegokolwiek narodu. Prawosławie mogło się obyć i bez Rusi, lecz w kierunku odwrotnym było to niemożliwe. Ruś mogła przyjąć wiarę islamską, buddyjską, lecz wówczas byłaby to Ruś zupełnie inna, z inną duszą i historią.

Historia dowodzi, że Pismo św. określało normy zbawienia rodzaju ludzkiego. Historia ma cechy prowidencjonalno-soteriologiczne. Wiara natomiast jest normą, która podobnie jak kompas pomaga człowiekowi w odnalezieniu się w chaosie historii. Objawia dogmat wybrania — to jest transcendentalna i sakramentalna możliwość jednych faktów i osób powołanych ku służbie zbawienia, innych zaś ku błądzeniu i zniszczeniu.

Prawosławie otwarło dla Rusi drogę w historii — połączenie wszystkiego co jest najwyższe, najszlachetniejsze i wieczne. Dlatego też historia Rusi jawi się dogmatyczną a nie racjonalistyczna Można ją śmiało określić jako mistyczną. Droga historyczna Rusi, nakreślona przez Opatrzność Bożą, to nie tylko droga do realnych, ekonomicznych, politycznych, imperatorskich i kulturalnych osiągnięć samych w sobie. Są to tylko narzędzia i środki dane służbie Rusi w zakresie szerokich perspektyw Królestwa Bożego w świecie, w danym wypadku w ziemskiej historycznej rzeczywistości. Każdy naród ma określoną rolę — jego religijno-moralnym obowiązkiem jest rozpoznawanie „palca Bożego" w swojej historii po to, by mógł wypełnić nakreślone mu zadanie.

Nauka prawosławna nakreśliła Rusi wyjściowy schemat w bieg historii światowej, w którym wszystko krąży wokół centralnego punktu wchodzenia Boga w zakres pozytywnej historycznej chronologii. Prorok Daniel na przełomie dwóch epok wskazuje na cudowną misję małego liczebnie i fizycznie niezamożnego narodu Izraela, który zniszczył światowego olbrzyma na „glinianych nogach". Ta biblijno-mesjańska, później wczesnochrześcijańsko-eschatologiczna, a w końcu św. ojców koncepcja stała się tradycją w Cerkwi. Szczególnie jasno została wyłożona w kazaniach bizantyjskich, które są owocem pracy uczniów i sług Kościoła. W ten sposób stały się one w historii ideologiczną kontynuacją biblijnej koncepcji świętości, która uświęcała i kształtowała historyczne przejawy i dzieje Królestwa Bożego na ziemi.

Tego rodzaju ideologiczno-historyczny pogląd przyswoił sobie wierny uczeń Bizancjum, kronikarz kijowski, nadając kronice rosyjskiej uniwersalny historyczny charakter, stawiając ją ponad poziom zachodnioeuropejskich kronik tej epoki. Wysoki poziom i wzlot umysłowy kronikarza kijowskiego nie był wyjątkiem. Była to cecha wykształtowanej elity społeczeństwa kijowskiego, którego pięknym przykładem jest „Słowo o prawdzie i łasce" („O zakonie i błagodati") metropolity Hilariona z około 1050 roku. Metropolita, wykształcony na nauce Bizancjum, wygłasza hymn poświęcony nowotestamentowej epoce — łasce, która zamieniła epokę Starego Testamentu — prawo. Judaizm, zamykając się w obrębie obrzezania, ciała i krwi oraz w nacjonalizmie — traci wszystko. W Nowym Testamencie zbawienie staje się możliwe dzięki łasce, z której owoców mogą korzystać wszystkie narody. Wybrańcem Chrystusa może zostać każdy, kto tego zapragnie.

Bizancjum przyczynia się do rozwoju wiary narodu rosyjskiego — idei wielkiej służby Bożej. Dla ochrzczonego narodu Rusi odnaleziono i wskazano miejsce w historii i w opatrznościowym planie zbawienia całego świata. Akademik Szochmatow w „Słowie" Hilariona dopatruje się dyplomatycznie ukrytej alegorii. Na miejsce wybranego narodu Izraela pojawiają się nowe narody — narody chrześcijańskie. Wybranie tego rodzaju może być przekazane narodom w zależności od ich miary odstępstwa od prawdy. „Słowo" metropolity Hilariona i Kronika Kijowska są świadectwem świadomości uniwersalnej misji soteriologicznej nowo ochrzczonej Cerkwi Ruskiej. Ideologia ta mocno zakorzeniła się w świadomości rosyjskiej. Nawet nawałnica tatarska nie była w stanie jej zniszczyć. Po jej zakończeniu Cerkiew rosyjska wydaje tytanów ducha, którzy biorą na swe barki odpowiedzialność za jej losy.

Na przykładzie wybranych z całej plejady świętych bohaterów ducha pragniemy zwrócić uwagę na to, że prawosławie rosyjskie było i jest wielką siłą napędową we wszystkich przejawach życia i twórczości, nie znającą żadnych przeszkód, duchowo pokonującą wszelkie słabości ludzkie, nie lękającą się nawet męczeństwa.

I tak w osobie wnuka Jarosława — Włodzimierz Monomacha (zm. 1125) historia Rosji podaje piękny przykład księcia chrześcijańskiego, którego wychował Kościół, a który przestrzegał jego nauki nie tylko w życiu osobistym, ale i państwowym. Postawa św. męczennika, metropolity moskiewskiego Filipa (ur. 1507) jest przykładem śmiałego krytykowania nadużyć władzy świeckiej. Dojrzał duchowo tak, że był w stanie oddać swe życie za Prawdę Chrystusową. Natomiast pięknym przykładem działania Ducha Św. za pośrednictwem świętych w różnych epokach jest św. Serafin z Sarowa, ogłoszony świętym na początku XX wieku.

WŁODZIMIERZ MONOMACH

Po śmierci Wsiewołoda, ojca Włodzimierza Monomacha, zgodnie z ustanowieniem Jarosława, rządy powinny były być przekazane Światopełkowi Izjasławiczowi. Włodzimierz w tej sytuacji mógł, korzystając ze swej popularności, a braku takowej Światopełka, przejąć rządy wielkiego księstwa w swe ręce. Troszcząc się jednak o zachowanie pokoju, nie uczynił tego. Wielkim Księciem Rusi ogłosił Światopełka, stwierdzając: *„Ojciec jego był starszym i panował w stolicy mojego ojca, nie pragnę przelania krwi ani wojny domowej".* Sam wyjechał zaś do Czernihowa i rządził tam jako „książę udzielny" w ciągu dwudziestu lat, pozostając wiernym współpracownikiem Światopełka. Po śmierci Światopełka w 1113 roku mieszkańcy Kijowa wybrali go swoim księciem. Włodzimierz dwukrotnie odmawiał przyjęcia władzy Wielkiego Księstwa. Wyraził zgodę dopiero wówczas, kiedy chciano zabić członków rodziny Światopełka.

Pokora, która cechowała Włodzimierza, jest godna uwagi i podkreślenia. W historii podobnych przykładów spotykamy bardzo mało.

Włodzimierz Monomach odmówił przyjęcia władzy w Kijcwie nie z racji, iż uważał siebie za niegodnego, czy bał się jej ciężaru. Odwrotnie: ze wszystkich swych sił pragnął zachować pokój wewnętrzny i zewnętrzny kraju. Władza sama w sobie, jako źródło siły i mocy, nie zachwyciła go. W imię pokoju, mając lat 60, wbrew swej woli i przekonaniu objął tron. W obydwu wypadkach ponad wszystko postawił dobro swej ojczyzny, a nie chwałę osobistą czy wygodę. Włodzimierz Monomach w tym wypadku postąpił jak prawdziwy „książe chrześcijański". Prawdziwy chrześcijanin bowiem nie łączy siebie z władzą. Zawsze jest przygotowany do przyjęcia odpowiedzialności rządzenia, jak również zrzeczenia się go, jeżeli podpowiada mu to jego sumienie lub dobro kraju. Istnieje uzasadniona podstawa, by Włodzimierza Monomacha nazywać „księciem chrześcijańskim" i to nie tylko z racji jego stosunku do władzy. Monomach wśród przeróżnych w owych czasach zmian i niesprawiedliwości we wszystkim jest wyjątkiem. Kronikarz przekazuje nam dane o wypadkach, kiedy Włodzimierz — będąc surowy i wymagający wobec siebie — okazał się wielkoduszny w stosunku do innych. Zmieniał swój gniew na miłosierdzie, wybaczanie nieprzyjaciołom. Na przykład, kiedy w czasie walki rodowej zginął jego młodszy syn Izjasław, miłujące serce ojcowskie domagało się zemsty, lecz prawo chrześcijańskie, troska o zbawienie duszy i dobro ojczyzny pokonały ją. Po długiej wewnętrznej walce Monomach pisze do Olega, winowajcy śmierci syna, wzruszający list, w którym wybacza mu i prosi, aby poszedł w jego ślady. *„Jeśli naczniesz kajatisia pieried Bohom i ko mnie otniesioszsia dobrosierdieczno, poszliesz posła swojeho ili jepiskopa, piśmo napiszesz z obieszczanijem mira, togda i wołost połuczisz dobrom i nasze sierdce obratisz k siebie i łutsze zażywiem my, czem preždie: ja tiebie nie wrak ni istitiel".*

Drugi przykład: kiedy Włodzimierz otrzymał wiadomość o oślepieniu niewinnego księcia Wasilka i dowiedział się o udziale w tym czynie Światopełka, wpadł w rozpacz i wraz z dwoma innymi książętami wyruszył przeciwko Kijowowi, by pomścić wyczyn Światopełka. Mieszkańcy Kijowa wysłali do Włodzimierza wdowę po Wsiewołodzie i metropolitę, by prosić go o wybaczenie. Włodzimierz, wysłuchawszy ich prośby, rozpłakał się i powiedział: *„Zaprawdę, dziadowie i ojcowie nasi zachowywali ziemię ruską, a my chcemy ją zgubić".* Oblężenie Kijowa było odwołane pod warunkiem jednak, że Światopełk ukarze winowajców oślepienia Wasilka.

Wpływ nauki Kościoła na orientację Włodzimierza Monomacha co do posiadania władzy, jego wielkoduszny stosunek wobec nieprzyjaciół odnoszą się także do jego działalności socjalnej.

W „naukach" skierowanych do swoich dzieci Włodzimierz omawia ideał nauki chrześcijańskiej z jej socjalnymi przejawami. Naucza je: *„...ubogich nie zapominajcie, sierotom pomagajcie, nikogo nie zabijajcie. A gdziekolwiek się znajdziecie — głodnego nakarmcie, spragnionego napójcie, chorego odwiedźcie, zmarłego pochowajcie. Wszyscy jesteśmy bowiem śmiertelnikami".*

Nauki Włodzimierza świadczą o wielkiej jego pokorze. Stale walczy z pychą człowieka: *„Nie osuzdajcie mienja, dieti moi, ili że kto drugoj proczitaw pouczenije, nie chwalu wied ja ni siebia, ni smiełosti swojeja, no chwalu Boga i prosławjaju miłost'. Jako za to, czto on mienia gresznoho i durnoho, stolko liet obieregał ot smiertnoho czasa, i nie leniwym, mienia ubohoho sozdał i na wsiakije dieła czełowieczeskije godnym".*

ŚW. FILIP, METROPOLITA MOSKIEWSKI

Nauka Chrystusowa, rozwijając się stopniowo w państwie kijowskim za panowania Monomacha, z rozkwitem samodzierżawia Moskwy stopniowo zaczęła przygasać. Wpływ Kościoła na władzę świecką przestał być tak silny jak uprzednio. Jednak w momencie tragicznym dla Rosji, w czasie krwawych rządów Iwana Groźnego, Kościół w osobie metropolity Filipa wzniósł swój głos wobec tyrana i publicznie ogłosił jego ohydną działalność.

Metropolita Filip pochodził z rodziny bojarskiej. W 1537 r. w tajemnicy zostawia Moskwę i wyjeżdża do klasztoru w Sołowkach, w którym po upływie półtora roku składa śluby zakonne i otrzymuje imię zakonne Filip. W ciągu 11 lat, do momentu wyboru go na ihumena klasztoru, prowadzi bardzo surowy, ascetyczny tryb życia. Po krótkim czasie piastowania funkcji Filip, zrzeka się ihumeństwa i odchodzi do pustelni, skąd po śmierci ihumena Aleksego wraca do klasztoru i zostaje jego przełożonym. Obowiązki przełożonego pełni przez 18 lat. Czas jego kierownictwa jest całą epoką w życiu klasztoru: dotyczyło to życia duchowego i gospodarki klasztornej. Jest to okres panowania Iwana Groźnego. Car wzywa Filipa do Moskwy i proponuje mu objęcie tronu metropolity moskiewskiego. Ihumen Filip stawia jednak warunek co do zmiany tzw. *opriczniny* w zarządzaniu państwem. Car uczynił pewne ustępstwa, sobór cerkiewny zaś przekonał ihumena Filipa do objęcia przez niego stanowiska metropolity. Filip pozostaje tylko dwa lata na tronie metropolitalnym. Tortury w Moskwie początkowo były przerwane. Jednakże w 1567 roku rozpoczęto trzecią turę strasznych prześladowań, które spowodowały ostry konflikt pomiędzy carem a metropolitą. Metropolita nie mógł milczeć wobec cierpień narodu rosyjskiego i zdecydował się na publiczne wystąpienie przeciwko polityce carskiej. Miało to miejsce w 1568 roku w Soborze Zaśnięcia NMP. Car zamiast błogosławieństwa metropolitalnego usłyszał głos prawdy: *„Jak długo jeszcze będzie panowała nieprawda w narodzie rosyjskim? Pomyśl o tym, że chociaż Bóg podniósł cię do godności carskiej, jesteś śmiertelnym człowiekiem. Bóg wynagrodzi ci niewinną krew, dzieło rąk twoich".* Na żądanie cara, by nie sprzeciwiał się carskiej woli, metropolita odpowiedział: *„Wówczas, o carze próżna byłaby wiara nasza, próżne i zwiastowanie, próżne i samo wcielenie Pana. Tak nie będzie".* Po tym publicznym znieważeniu car Iwan Groźny zdecydował się pozbyć metropolity Filipa. Został on schwytany przez „opriczników" i wywieziony do klasztoru w Twerze, gdzie w 1567 roku został uduszony.

Metropolita Filip padł ofiarą okrutnego władcy, jednak poprzez swoje męczeństwo odniósł zwycięstwo. Kościół rosyjski zaliczył metropolitę Filipa w poczet świętych. Iwan Groźny przed śmiercią uczynił pokutę, zaś władza świecka uczyniła takową w osobie cara Aleksego Michajłowicza, kiedy to on w uroczysty sposób złożył hołd Kościołowi i relikwiom św. Filipa.

Dzieło św. Filipa nakreśliło nową drogę w prawosławiu rosyjskim: służby w prawdzie Chrystusowej aż do śmierci, bez której, jak stwierdził męczennik, *„próżna jest wiara nasza".*

ŚW. SERAFIN Z SAROWA

Postać św. Serafina z Sarowa wybraliśmy z uwagi na okres, w którym żył.

Św. Serafin (świeckie imię Prochor Mosznin) urodził się w Kursku w 1759 roku. Wychowany w duchu religijnym przez swoją matkę, mając 19 lat zdecydował się na życie zakonne. W nowicjacie pozostawał 8 lat. Już w tym okresie wyróżniał się szczególnie religijnością nacechowaną modlitwą fizyczną. Ihumen, mając na względzie dojrzałość duchową Prochora, nie zważając na jego młodość, zezwolił mu na zamieszkanie w pustyni, by mógł w samotności doskonalić się duchowo. Najwyższe jego wzloty ducha rozpoczynają się po przyjęciu przez niego święceń kapłańskich w 1793 r. Odchodził jednak często na pustynię, by tam doskonalić się duchowo i wychodzić stamtąd w codzienne życie ludzkie, by je wzbogacać, a strapionym nieść pocieszenie.

Św. Serafin z błogosławieństwa przełożonego zamieszkał w gęstym lesie, kilka kilometrów od klasztoru. Tam, w samotności, prowadził walkę duchową z różnego rodzaju pokusami, osiągając jej szczyt. Wzloty jego ducha odczuwali nie tylko ludzie, ale i zwierzęta, które przychodziły do świętego i otrzymywały z jego rąk pokarm.

Ze strony ludzi święty cierpiał często wiele przykrości (na przykład napadnięto na niego, zadając mu śmiertelne rany, by zabrać pieniądze, których nie miał). Nieprzyjaciołom swoim św. Serafin przebaczał i bronił ich przed słuszną karą. Po wyzdrowieniu św. Serafin rozpoczął 1000-dniowy trud stania na kamieniu z rękoma podniesionymi ku górze, po czym oddał się całkowicie milczeniu. W 1810 roku choroba nóg była przyczyną jego powrotu do klasztoru. Tutaj rozpoczął okres tzw. *starczestwa*, który trwał 7 lat, pełen wielu cudów, uzdrowień i przepowiedni.

Św. Serafin z Sarowa — to nadzwyczajny przykład radości, otuchy, pocieszenia. Słowa ap. Pawła: *„Stale przebywajcie w radości..."* w całej rozciągłości odnoszą się do św. Serafina. Jego życie, sposób postępowania, afirmacja prawd Bożych świadczą o „nowych czasach" nacechowanych życiem duchowym. Wzbogacany ascetycznym sposobem życia święty pozostawił po sobie objawioną Duchem Świętym naukę wyrażoną w prostych, a jednocześnie niepowtarzalnych słowach. Rozmowa świętego z A. Motowiłowem sprawiedliwie została uznana nie tylko przez prawosławnych, ale także i przez przedstawicieli inosławia na wzór najdoskonalszej literatury mistycznej. W rozmowie z Motowiłowem św. Serafin określił cel życia chrześcijańskiego jako *„zdobywanie Ducha Św."*. Motowiłow był świadkiem zstąpienia nadnaturalnego światła zmieniającego ludzką naturę św Serafina.

Przykład św. Serafina wskazuje, że chrześcijaństwo pokonywało i pokonuje ograniczenie czasu, a będąc nacechowane nadprzyrodzoną żywotnością w jednakowej mierze przejawia się w życiu w IV, XVI i XX w.

Wiara chrześcijańska jest to wielka ożywiająca energia, która ciągle pobudza człowieka do życia, wymaga jednak wyrzeczenia się siebie samego i rozwoju daru pokory.

Przedstawione trzy przykłady wielkich mężów wiary chrześcijańskiej mają to do siebie, że wszyscy oni przeszli drogę krzyża i stałego umierania na wzór Chrystusa. Odbywszy tę drogę, mogli pokazać światu nie zrozumiałą moc i odwagę oraz objawić moc zmartwychwstania.

Włodzimierz Monomach nie skorzystał ze swej potęgi i nie objął tronu książęcego — otrzymał go z rąk narodu.

Metropolita św. Filip zginął w walce z carem tyranem. Jednak władza carska w kilkadziesiąt lat później uczyniła narodową pokutę.

Św. Serafin spędził 50 lat w nieludzkich warunkach bytowych, osiągnął jednak tutaj, na ziemi, przebóstwienie swojej natury.

Wszyscy oni, świadkowie Chrystusa, wyrzekli się siebie, otrzymali jednak stokroć więcej, tak jak obiecał Pan nasz, Jezus Chrystus.

WIELKIE DNI ROSYJSKIEJ CERKWI PRAWOSŁAWNEJ



Pomnik św. Włodzimierza — nieodłączny element również współczesnego Kijowa Fot. APN



Patriarcha Pimen składa wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza w Moskwie Fot. Piotr Konczewski



Sobór św. Włodzimierza — miejsce głównych uroczystości w Kijowie Fot. APN



Sobór św. Izaaka w Leningradzie (obecnie muzeum) Fot. APN



Sobór Uspieński we Włodzimierzu (XII w.)

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO • Z ŻYCIA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO.

W KRAJU

BIAŁYSTOK

30 maja, w drugim dniu Pięćdziesiątnicy, odbyły się uroczystości święta parafialnego w parafii Św. Ducha w Białymstoku na Antoniuku. Szczególne znaczenie nadał im fakt poświęcenia prestoła w dolnej cerkwi Matki Bożej Nieoczekiwanej Radości. Aktu tego dokonał ordynariusz diecezji białostocko-gdańskiej, arcybiskup Sawa.

Od czasu wstępnego poświęcenia cerkwi, które miało miejsce na Boże Narodzenie, przybywają coraz to nowe elementy jej wyposażenia. Uwagę wchodzących do świątyni zwracają piękne panikadiła, ofiarowane przez poszczególne rodziny tutejszej parafii. Nie opodal cerkwi rosną ściany domu parafialnego, którego jedno skrzydło jest już prawie gotowe w stanie surowym.

* * *

24 i 25 czerwca br. pod auspicjami Zakładu Filologii Rosyjskiej przy białostockiej filii UW, Katedry Filologii Białoruskiej UW i Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego odbyła się międzynarodowa sesja naukowa poświęcona polsko-białoruskim związkom kulturowym, uświetniająca 30-lecie Grupy Literackiej „Białowieża". Wygłoszone referaty dotyczyły m.in. koneksji Elizy Orzeszkowej z Białorusią, analizy twórczości obchodzących jubileusz swego związku „białowieżan", fenomenów kulturowych pogranicza białorusko-polskiego i problematyki przekładów z białoruskiego na polski i z polskiego na białoruski. Z obszerną informacją o koegzystencji mowy białoruskiej z rosyjską i białoruskojęzycznych poczynaniach edytorskich w BSRR wystąpił Borys Saczenko z Mińska. Padło stwierdzenie, że „Literaturnaja Biełostoczczyna" z jej pismem „Niwa" i wydawnictwami „biełowieżan" to niejako forpoczta całego współczesnego białoruskiego ruchu kulturalnego. A Thomas Bird z Nowego Jorku mówił o pietyzmie dla ojczystych tradycji w kołach emigracji białoruskiej w Ameryce. Nie obeszło się również bez ciekawego urozmaicenia, jakim był wyjazd uczestników sesji z Białegostoku do Hajnówki i Białowieży. W Hajnówce zwiedzili oni prawosławny dom Boży, a w Białowieży wzięli udział w obchodach święta Kupały. Do gratulacji pod adresem „białowieżan", którzy wywodzą swą nazwę od opublikowanego w roku 1958 almanachu „Biełavieża", przyłącza się redakcja „Tygodnika Podlaskiego" i życzy im dalszych osiągnięć w pracy twórczej i pielęgnowaniu rodzimej mowy.

WARSZAWA

Na zaproszenie Patriarchatu Moskiewskiego w dniach 4—18 czerwca br. przebywała w ZSRR delegacja Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. W skład delegacji wchodzili: metropolita warszawski i całej Polski Bazyli, ordynariusz diecezji białostocko-gdańskiej arcybiskup Sawa, ks. Anatol Szydłowski — dziekan warszawski, proboszcz parafii św. Jana Klimaka na Woli.

W ramach obchodów jubileuszu 1000-lecia chrztu Rusi, wielkiego święta Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, delegaci wzięli udział w wielu spotkaniach i uroczystościach poświęconych milenium.

Poza delegacją oficjalną w uroczystościach jubileuszowych uczestniczyli inni duchowni Cerkwi Prawosławnej w Polsce, przebywający w tym czasie w ZSRR.

WASILKÓW

19 czerwca jest dniem corocznego święta parafialnego parafii prawosławnej w Wasilkowie. Święto Matki Boskiej Cierpiącej, normalnie obchodzone w 10 piątek po Wielkanocy, tradycyjnie zostało w parafii wasilkowskiej przełożone na 11 niedzielę po Wielkanocy. Dodatkowo związane jest ono z cudowną wodą uzdrawiającą (błogodatnym istocznikiem).

Uroczystościom parafialnym przewodniczył arcybiskup białostocki i gdański Sawa w asyście zaproszonego duchowieństwa i gospodarza parafii, ks. Aleksandra Makala. W czasie uroczystości nie zabrakło akcentów milenijnych. Na pamiątkę jubileuszu 1000-lecia chrztu Rusi została wmurowana i poświęcona okolicznościowa tablica. Do zgromadzonych licznie wiernych skierowano posłanie Soboru Biskupów Świętego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego z okazji tysiąclecia chrztu Rusi. *„Światło wiary Chrystusowej stopniowo przenikało przez mrok pogaństwa panującego na naszej ziemi słowiańskiej. (...) W pełnym łaski wydarzeniu, które miało miejsce tysiąc lat temu, pełnią Światłości Chrystusowej została oświecona Ruś Kijowska, gdy dokonał się chrzest kijowian w wodach Dniepru. (...) I odtąd ten dzień rozlał się falą, świecąc Światłością Chrystusową w różnych kierunkach: na wschód, na północ i na zachód".*

NA ŚWIECIE

AUSTRIA

W dniach 13—15 maja br. w Salzburgu odbyło się międzynarodowe sympozjum, którego temat brzmiał: „1000 lat chrześcijaństwa wschodnich Słowian" Po raz pierwszy we wspólnym zebraniu uczestniczyli historycy, reprezentujący Związek Radziecki, Rosyjską Cerkiew Prawosławną i Ukraiński Kościół Katolicki.

Otwierając prace sympozjum, Karl Berg, arcybiskup Salzburga, wyraził życzenie, aby spotkanie to stało się w przyszłości punktem odniesienia w dialogu między Kościołem rzymskokatolickim a Cerkwią prawosławną. Arcybiskup Wołogdy, Michaił, przemawiając w imieniu rosyjskiego prawosławia i przekazując pozdrowienia od patriarchy Pimena, żałował, że oba Kościoły w przeszłości tak rzadko szukały dróg pojednania.

Przedstawiając główne etapy chrześcijaństwa rosyjskiego, o. John Meyendorff, dziekan Instytutu Teologii Prawosławnej w Nowym Jorku, pokazał, że przyjmując chrześcijaństwo książę Włodzimierz próbował włączyć się do kultury światowej, pozostając wiernym charakterowi Księstwa Kijowskiego. To poszukiwanie równowagi między narodowym charakterem kultury a uniwersalnością chrześcijańskiego przesłania będzie zawsze podstawą całej myśli chrześcijańskiej i życia Cerkwi rosyjskiej. *„Jest oczywiste* — powiedział ks. Meyendorff — *że tradycja chrześcijańska stanowiła i stanowi stały i nieprzemijający element kultury rosyjskiej".*

CZECHOSŁOWACJA

W dniach 1—8 maja 1988 roku w Prešov (wschodnia Słowacja) odbyło się międzynarodowe spotkanie dotyczące zaangażowania młodzieży prawosławnej w pracę ekumeniczną.

Na spotkanie, zorganizowane wspólnie przez Syndesmos oraz Światową Federację Chrześcijańskich Studentów, przybyło 22 delegatów z zagranicy (20 prawosławnych i 2 obserwatorów z Kościoła protestanckiego).

Otwierając sesję, przewodniczący Syndesmosu Aleksis Struve podkreślił, iż było to pierwsze tego typu wszechprawosławne zebranie młodzieży. W czasie spotkania zastanawiano się nad problemami młodzieży prawosławnej i wypracowaniem sposobów wpływających na autentyczność dialogu ekumenicznego. W swych wystąpieniach ks. Milan Gerka i Imrich Belejkanic przedstawili zebranym sytuację Cerkwi prawosławnej w Czechosłowacji, a zwłaszcza napięte stosunki z katolikami zarówno obrządku łacińskiego, jak i greckiego. Bractwo Młodzieży Prawosławnej w Polsce reprezentował o. Konstanty Bondaruk z Białegostoku.

FRANCJA

W dniach 21—22 maja 1988 roku około 100 osób zebranych w Montgeron wzięło udział w spotkaniu chrześcijańskich studentów rosyjskich (ACER), którego tematem było 1000-lecie chrześcijaństwa na Rusi. Kongres ten pozwolił odkryć i pogłębić najróżnorodniejsze aspekty ruskiej tradycji chrześcijańskiej w przeszłości i w dniu dzisiejszym.

Vladimir Yagello, nauczyciel uniwersytecki i diakon wspólnoty prawosławnej w Troyes, przedstawił panoramę rosyjskiej sztuki ikonograficznej. Ikony i freski opisują kolorami imię Boga i wiarę Cerkwi. Przekształcają spojrzenie i ukazują to, czego zobaczyć nie można. Marie Semen, profesor Uniwersytetu Paryskiego, zarysowała wszechobecność chrześcijaństwa w literaturze rosyjskiej. Oleg Kobtzef nakreślił obraz misji Cerkwi rosyjskiej. Kongres zamknął ks. Borys Bobrinskoy, profesor Instytutu Teologicznego im. św. Sergiusza, wystąpieniem na temat świętych ziemi rosyjskiej.

* * *

W poniedziałek 23 maja br., pod przewodnictwem biskupa Stefana, pełnomocnika metropolity Meletiosa do spraw południa Francji, w Avinionie odbyło się regionalne spotkanie wyznawców prawosławia z południowo-wschodniej Francji.

Blisko dwustu prawosławnych (z Nicei, Marsylii, Aix-en-Provence) o bardzo zróżnicowanym pochodzeniu etnicznym wzięło udział w tym spotkaniu. Na początku wszyscy uczestniczyli w świętej Liturgii, odprawionej w językach francuskim, greckim i cerkiewno-słowiańskim. Następnie rozpoczęła się dyskusja wokół tematu „Diaspora i pojednanie", która pozwoliła zgłębić świadomość zarówno obecności prawosławia we Francji, jak i problemów eklezjologicznych związanych z sytuacją kanoniczną Cerkwi prawosławnej w tym kraju.

GRECJA

11 maja 1988 roku w Atenach rząd i Cerkiew prawosławna w Grecji podpisały porozumienie dotyczące zrzeczenia się na rzecz państwa praw do około 150 tysięcy hektarów ziemi i lasów, należących do monasterów.

Porozumienie to zostało parafowane w obecności premiera Andreasa Papandreu ze strony rządu i biskupa ateńskiego Serafina oraz metropolitów Dionizosa i Anthima, reprezentujących 196 klasztorów. W ten sposób zakończono toczący się od trzech lat spór między państwem a Cerkwią.

Według informacji pochodzących ze źródeł zbliżonych do Świątobliwego Synodu ogólna powierzchnia przekazanych już państwu ziem wynosi około 100 tysięcy hektarów. Pozostało jeszcze blisko sto monasterów, które nie wysłały swego upoważnienia (między innymi są to monastery Meteory).

SZWAJCARIA

W niedzielę 15 maja br. wyznawcy prawosławia w Genewie uczcili rocznicę 1000-lecia chrztu Rusi świętą Liturgią oraz wyjątkowym okolicznościowym koncertem.

Liturgia została odprawiona w cerkwi Centrum prawosławia w Chambésy, a celebrował ją metropolita Szwajcarii Damaskinos. Uczestniczyło w niej siedmiu biskupów z Cerkwi konstantynopolitańskiej, antiocheńskiej, rosyjskiej i greckiej, a także licznie zgromadzeni księża i wierni. W nabożeństwie wziął udział chór z parafii pw. Zmartwychwstania w Moskwie oraz chór bizantyjski z katedry w Atenach.

Po południu w Victoria-Hall, wielkiej sali koncertowej, odbył się wspaniały koncert. W pierwszej części oba chóry zaprezentowały cerkiewną muzykę bizantyjską i rosyjską. W drugiej części koncertu Indiana Philharmonic Orchestra pod dyrekcją M. Rostropowicza i M. Szostakowicza wykonała kilka utworów muzyki rosyjskiej. W części tej udział wzięli tak renomowani soliści, jak Mikołaj Gedda, N. Giuselew i L. Kavakos. Koncert zakończyła stichira Rodiona Szczedrina, napisana z okazji milenium.

TURCJA

Na początku maja bieżącego roku patriarchat ekumeniczny w liście skierowanym do wspólnoty monastycznej z Góry Athos ogłosił, że patriarcha Dymitrios I wraz ze Świątobliwym Synodem przystąpił do kanonizacji mnicha Siluana. Pamięć świętego Siluana będzie czczona 24 września, w dzień jego śmierci. Patriarchat konstantynopolitański składa w ten sposób hołd Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej z okazji jej 1000-lecia.

Czczony i kochany zarówno w Związku Radzieckim, gdzie urodził się w 1866 roku, jak i w licznych krajach na Zachodzie, znany jest Siluan tylko z odnalezionych po śmierci w jego celi pism i notatek. Starzec Siluan przebywał na Górze Athos od 1892 roku, najpierw jako prosty mnich młynarz, później jako zwierzchnik swojej wspólnoty. Skromne i ciche życie nigdy nie pozwoliły poznać do końca głębi jego duchowego doświadczenia nawet współbraciom z klasztoru.

Właśnie owo doświadczenie i wielką prostotę można odnaleźć w pismach kanonizowanego mnicha. *„Bóg kocha wszystkich nieskończoną miłością"* — stąd płynie współczucie starca Siluana dla tych, którzy nie znają Boga, i jego nieustanna modlitwa o to, *„aby wszyscy ludzie na ziemi zaznali miłości Boga i aby wszyscy zostali zbawieni".*

W swoich pismach starzec Siluan podkreślał również przykazanie miłości nawet do wrogów, gdyż miłość nie toleruje żadnych podziałów i żąda całkowitego poświęcenia się.

Na podstawie materiałów SOP opracowała HALINA JURCZUK

LISTY DO REDAKCJI

PARAFIA W RADOMIU

W numerze 3(36) z dnia 20 marca br. został zamieszczony w „Tygodniku Podlaskim" artykuł pt. „Parafia prawosławna w Radomiu". Jest to w niewielkim skrócie referat proboszcza parafii ks. dra Rościsława Kozłowskiego, wygłoszony w dniu 6 grudnia 1987 roku z okazji jubileuszu 150-lecia istnienia Parafii Prawosławnej w Radomiu.

Liturgię św. w tym dniu celebrował Jego Ekscelencja ks. biskup łódzki i poznański Szymon w asyście 10 księży i diakona, w kościele ewangelicko-augsburskim przy ul. Reja 5; świątyni użyczył niezwykle życzliwie ustosunkowany do naszej społeczności prawosławnej proboszcz ks. mgr Jan Szklorz, któremu przy tej okazji składamy jeszcze raz najserdeczniejsze podziękowania.

W godzinach popołudniowych w tymże kościele odbyła się część oficjalna jubileuszu. Przybyli na nią m.in.: dyrektor Wydziału do Spraw Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu mgr Stefan Borkiewicz, wiceprezydent miasta Radomia mgr inż. Edward Dmochowski, wojewódzki konserwator zabytków mgr inż. architekt Jacek Kapusta, radomski kapelan WP ks. ppłk Józef Dec, księża różnych wyznań. Na część oficjalną uroczystości złożyły się m.in. wspomniany referat ks. dr R. Kozłowskiego, wspaniały koncert muzyki cerkiewnej w wykonaniu Zespołu Muzyki Cerkiewnej Warszawskiej Opery Kameralnej pod dyrekcją prof. S. Głowackiego, wystąpienia gości.

W zakończeniu referatu ks. R. Kozłowskiego wspomniano, że w 1986 roku rozpoczęto od podstaw budowę nowej cerkwi parafialnej na historycznym Cmentarzu Prawosławnym w Radomiu przy ul. Warszawskiej 15. Chcemy tu dodać, że budowę kontynuowano w 1987 roku, doprowadzając wznoszenie murów do wieńca górnego.

W roku bieżącym już zrobiono wieniec górny, wykonano kopułę główną wraz z „tubusem" i kopułką górną. Jednakże pozostaje jeszcze wiele do zrobienia. Są to m.in. następujące prace: przykrycie przedsionka i przybudówek (zakrystii), pokrycie blachą kopuły, wstawienie drzwi i okien, założenie instalacji elektrycznej i ogrzewania, wykonanie schodów wejściowych i posadzek, wewnętrzne i zewnętrzne tynkowanie murów, ikonostas i inne. Nieliczna parafia radomska nie jest w stanie sama ponieść wszystkich (wciąż rosnących) kosztów, związanych z dokończeniem budowy nowego Domu Bożego. Potrzebuje pomocy ze strony parafii większych, zasobnych w środki materialne. Proboszcz i parafianie radomscy zwracają się więc z gorącym apelem do wszystkich przewielebnych proboszczów i wiernych Kościoła, do wszystkich ludzi dobrej woli o przysyłanie swych ofiar i datków na rzecz budowy cerkwi w Radomiu na następujące konto:

Parafia Prawosławna w Radomiu, Bank Spółdzielczy w Radomiu, nr 967420-808-136-5 (na budowę cerkwi w Radomiu).

Będziemy głęboko wdzięczni wszystkim ofiarodawcom za pomoc w realizacji budowy nowej świątyni prawosławnej w Polsce.

R.K.
Radom

CMENTARZE, CMENTARZE...

Już „Homo neandertalensis" oddawał należną cześć i hołd swym zmarłym przodkom i bliskim. Świadczą o tym jednoznacznie wyniki badań antropologicznych, archeologicznych i historycznych. A więc tak było, jest i będzie po wsze czasy.

Taki stosunek do zmarłych wynika niewątpliwie z podłoża mistycznego i kulturowego. Współczesny cywilizowany człowiek, niezależnie od tego, czy grzebie szczątki swych bliskich w ziemi, czy też poddaje kremacji, utrzymuje silną więź duchową z nimi na gruncie pamięci i szacunku, a także na gruncie rodzinnych, społecznych i narodowych tradycji. My chrześcijanie zaś, przede wszystkim na gruncie religijnym. Nie jest wobec tego obojętne dla nas żyjących, gdzie grzebie się naszych zmarłych i czy miejsce ich spoczynku odpowiada tajemnicy ziemskiej śmierci człowieka pod względem estetycznym i monumentalnym. Mam tu także na myśli wiek odchodzących od nas współbraci (jego ogromna rozpiętość) i nagłe, zaskakujące, bolesne przypadki, będące skutkiem między innymi tempa rozwoju cywilizacji. Ludzie zwykli określać to mianem „przeznaczenia".

W Polsce, zmarli prawosławni grzebani są na cmentarzach parafialnych, komunalnych lub rzadko na innowierczych. Parafialne cmentarze prawosławne w dużych skupiskach wiernych, a także komunalne i innowiercze są z reguły utrzymane w dobrym, a nawet wzorowym porządku. Służą temu odpowiednie Zarządy cmentarne, opierające swoją działalność na konkretnych środkach finansowych. Oczywiście o groby swoich bliskich dbają przede wszystkim członkowie ich rodzin, znajomi, a także okazjonalnie młodzież szkolna lub organizacje społeczne.

Gorzej, a nawet niekiedy bardzo źle dzieje się na zabytkowych parafialnych cmentarzach prawosławnych w tych miastach, gdzie jest znikoma liczba wiernych lub wcale ich już nie ma. I tu należy natychmiast uderzyć na alarm!

Muszą być niezwłocznie opracowane centralny, a następnie regionalne (np. diecezjalne) programy ratowania zabytkowych cmentarzy prawosławnych. Winny to być programy konkretne, realne i dające gwarancję szybkiego działania. Ząb czasu jest bowiem bezwzględny, a odpowiedzialność nas żyjących wobec przyszłych pokoleń, własnego sumienia i historii wielka!

Proponuję więc najpierw powołanie w trybie pilnym zespołu spośród duchowieństwa i osób świeckich, który przede wszystkim zinwentaryzowałby prawosławne cmentarze parafialne w Polsce, poświęcając szczególną uwagę tym zabytkowym i wyraźnie zaniedbanym, a następnie sporządził raport o ich faktycznym technicznym i estetycznym stanie na dzień dzisiejszy. Konieczny jest w tym względzie prężny system organizacyjny i wykonawczy.

A środki finansowe dla ratowania zabytkowych cmentarzy prawosławnych w Polsce muszą się bezwarunkowo znaleźć.

Włodzimierz Mironowicz

SANKTUARIUM NAD SUPRAŚLĄ

Mikołaj Hajduk

Dzięki ofiarności prawosławnej społeczności w Polsce, przy wsparciu i zaangażowaniu młodzieży z różnych krajów świata, jak legendarny Feniks z popiołów powstaje z ruin perła budownictwa sakralnego, wzniesiona w latach 1503—1511 w Supraślu cerkiew Zwiastowania Bogurodzicy. Podczas uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego pod od nowa wznoszoną świątynię w dniu 3 czerwca 1984 r. Jego Ekscelencja arcybiskup białostocki i gdański Sawa podkreślił, iż w supraskiej cerkwi Zwiastowania zawarta jest historia i dusza prawosławia; stąd starania, by zmartwychwstała ku pokrzepieniu serc jako pomnik dla przyszłości i jako świadectwo przeszłości. Natomiast znany historyk kultury wschodniej Słowiańszczyzny, prof. A. Rogow, jeden ze swych artykułów poświęconych Supraślowi rozpoczął stwierdzeniem: *„W historii kultury białoruskiej XVI i XVII wieku monaster Błogowieszczeński w Supraślu zajmuje miejsce szczególne. Trudno wskazać jakieś inne centrum, w którym w takim zakresie zostałyby skoncentrowane najlepsze osiągnięcia różnych dziedzin kultury, w którym tak intensywnie przejawiałyby się kontakty z kulturą innych narodów słowiańskich oraz w którym najgłębsze i stare tradycje weszłyby organicznie w życie następnych wieków”.* Te najwyższe oceny roli supraskiego sanktuarium w życiu duchowym prawosławia w odległych stuleciach obligują — zwłaszcza w milenium chrztu wschodnich Słowian — do chociażby krótkiego przypomnienia najważniejszych faktów z jego powstania i działalności.

POCZĄTKI

Podobnie jak powstanie każdego wielkiego dzieła, tworzenie się i szybki rozwój prężnego prawosławnego ośrodka monastycznego na północnowschodnim skraju Puszczy Błudowskiej było uwarunkowane wieloma przesłankami. W XV wieku rozległy obszar ziem od środkowego Niemna po Bug i od Szczary aż po Biebrzę stanowił dość gęsto zasiedlone ludnością prawosławną zachodnie połacie województw trockiego i nowogródzkiego. Pomimo bardzo licznych parafii prawosławnych nie było tu żadnego zgromadzenia zakonnego, jedynie na jego obrzeżach znajdowały się niewielkie klasztory w Grodnie, Kobryniu i Drohiczynie oraz powstałe dopiero w końcu XV wieku w Żyrowiczach, Kamieńcu i Bielsku. Od dawna więc tutejsza ludność odczuwała potrzebę powołania do życia takiego ośrodka.

Warto także pamiętać, iż po ostatecznym ustaniu walk dynastycznych pomiędzy Kiejstutowiczami a Olgierdowiczami ten region Wielkiego Księstwa Litewskiego na całe stulecia znalazł się poza zasięgiem niszczących wojen z Wielkim Księstwem Moskiewskim; nie docierały tu również hordy Tatarów krymskich. Istniały więc nadzwyczaj sprzyjające warunki do rozwoju rolnictwa, rzemiosła, handlu. Dzięki gęstej sieci spławnych rzek, starodawnym ujeżdżonym gościńcom i traktom, tutejsze zboże, włókno, wełna, skóry, potaż, smoła, drewno, dziegieć i mnóstwo innych surowców i produktów stosunkowo łatwo trafiało do miast na wybrzeżach Mórz Bałtyckiego i Północnego i znajdowało tam chętnych i licznych nabywców. Były to bowiem czasy wielkich odkryć geograficznych i Europa odczuwała ogromne zapotrzebowanie na wszystko to, w co były zasobne tutejsze ziemie. Przybywało więc im mieszkańców, jak grzyby po deszczu powstawały nowe oraz budziły się do działalności gospodarczej stare ośrodki miejskie. Prawa miejskie uzyskał w 1495 r. Bielsk w 1498 roku — Gródek w 1507 — Choroszcza, w 1509 — Krynki i Boćki, w 1524 — Sokółka, w 1529 — Narew, w 1533 — Zabłudów, w 1547 — Goniądz itd. Zwiększała się również liczba napływowej ludności katolickiej, zwłaszcza z Mazowsza i Litwy. Powstawały więc kościoły, wzmagało się oddziaływanie Kościoła katolickiego, przede wszystkim na miejscowych magnatów i szlachtę, następowała ich stopniowa katolicyzacja i polonizacja. Jednocześnie od początku XVI stulecia szybko rozprzestrzeniała się i znajdowała zwolenników wśród mieszczan i szlachty fala reformacji, a Piotr z Goniądza i jego zwolennicy Jakób z Kalinówki (koło Knyszyna) i Paweł z Wizny stają się znanymi w Wielkim Księstwie Litewskim krzewicielami antytrynitaryzmu. Wprawdzie ruch reformacyjny uderzał w pierwszym rzędzie w Kościół katolicki, ale nie omijał także Cerkwi prawosławnej i zbierał niemałe żniwo.



Cerkiew Zwiastowania Przenajświętszej Bogurodzicy w Supraślu

Rys. W. Pietruk

Już te nieliczne przykłady wskazują, że powstanie monasteru supraskiego jako ostoi prawosławia na tych ziemiach i rozkwit w nim wielorakiej działalności kulturotwórczej było koniecznością wynikającą z ówczesnych potrzeb społecznych. A czasy po temu nastąpiły dość przychylne, bowiem dotkliwe porażki w wojnie z Wielkim Księstwem Moskiewskim oraz dobrowolne przejście na służbę do księcia Iwana III prawosławnych książąt Bielskiego, Możajskiego, Szemiaki, Trubczewskiego, Massalskiego i innych z liczną klientelą wraz z olbrzymimi obszarami ziem zmusiło króla Aleksandra, a następnie jego brata Zygmunta do bardziej oględnej i w znacznym stopniu liberalnej polityki w stosunku do wyznawców prawosławia w Polsce i Wielkim Księstwie Litewskim. Przycichły nieco zapędy unijne, przymknięto oczy na nierespoktowanie przez możnych w ich posiadłościach zarządzeń Witolda i Kazimierza Jagiellończyka dotyczących kategorycznego zakazu wznoszenia nowych i naprawiania starych świątyń prawosławnych. W osobie wielkiej księżny Heleny, córki księcia Iwana III i żony króla Aleksandra, wyznawcy „wiary greckiej” zyskali na okres niemal 20 lat (1495—1513) ofiarną i wpływową orędowniczkę. Jej prawą ręką był książę Konstanty Ostrogski, kasztelan wileński, następnie wojewoda trocki, członek Rady Królewskiej, wybitny dowódca i zwycięzca w ponad 60 bitwach, właściciel olbrzymich latyfundiów na Ukrainie i Białorusi, żarliwy wyznawca i konsekwentny obrońca prawosławia. Na Smoleńszczyźnie rozwijał aktywną działalność duszpasterską i społeczną biskup Józef Sołtan, metropolita kijowski, halicki i Wszechrusi w latach 1507—1522, światły umysł i uzdrowiciel życia cerkiewnego. Do tego kręgu należały liczne rody możnych, a wspierała je niezliczona rzesza bojarstwa. Wchodził doń także ród Chodkiewiczów, dzięki mecenatowi którego, jak wiadomo, powstał monaster supraski.

Chodkiewiczowie swym rodowodem sięgali do kijowskiego bojara Chodki (Chwiedora) Jurjewicza występującego w dokumentach z lat 1431—1447. Jego syn Iwaszko (Iwan Chwiedorowicz) za wydatne zasługi wobec króla Kazimierza podczas wojny trzynastoletniej został zaliczony do najbardziej zaufanych ludzi dworu. Kazimierz powierza mu kolejno wiele bardzo ważnych stanowisk, zaś w roku 1480 mianuje wojewodą kijowskim. Urząd ów był wtedy tyleż zaszczytny co niebezpieczny, bowiem na południowo-wschodnie kresy Wielkiego Księstwa Litewskiego coraz częściej najeżdżały czambuły Tatarów krymskich. Kijowscy krewni wojewody zapewne utrzymywali bliskie kontakty z Ławrą Peczerską, zaś po zjawieniu się Iwana Chodkiewicza w rodzinnym mieście związki, te jeszcze bardziej się ożywiły. Z usług Ławry wojewoda korzystał w różnych sprawach swego urzędu, mnisi zajęli się także edukacją jego dzieci, a niebawem stosunki te czekała nie lada próba.

W 1482 r. chan Mengli Girej uderzył na Kijów, złupił go i spalił, uprowadzając w jasyr tysiące brańców. Do tatarskiej niewoli trafił również Chodkiewicz z rodziną i dworem oraz archimandryta Ławry Kijowsko-Peczerskiej Teodozy Wojkołowicz wraz z kilkoma mnichami. Wojewoda wkrótce zmarł, natomiast jego rodzina przez dłuższy czas przebywała w niewoli, prawdopodobnie nie tylko na Krymie, ale również na opanowanych przez Turków Bałkanach. Wówczas to mnisi prawosławni — ci uprowadzeni z Kijowa, jak również ich bracia z monasterów bałkańskich — okazali jej niemałą przysługę. Król nie zapomniał o rodzinie zasłużonego dlań człowieka i przy nadarzającej się okazji wykupił ją z niewoli, hojnie obdarzając za doznane krzywdy i niedole. Chodkiewiczowie ze szczodrej ręki królewskiej otrzymali zasobny „klucz” dóbr brzostowickich oraz graniczący z nimi ogromny obszar (blisko 800 km kw.) ziem położonych między rzekami Narwią i Supraślą. W wyniku rodzinnych podziałów ten właśnie obszar z Puszczą Błudowską w środku oraz starodawny warowny gródek obok przeprawy przez Supraśl na starym trakcie z Wilna do Krakowa przypadł synowi wojewody Aleksandrowi.

Aleksander Chodkiewicz okazał się godnym następcą swego ojca, a w wielu sprawach prześcignął go. Był działaczem państwowym i niezłym dyplomatą, zaś osobisty wdzięk, właściwy zresztą wszystkim Chodkiewiczom, oraz dość dobre jak na owe czasy wykształcenie, do którego wydatnie przyczynili się mnisi Ławry Kijowsko-Peczerskiej, przynosiły mu na dworze Aleksandra i Heleny, a potem Zygmunta i Bony stałe sukcesy, tym bardziej że wielekroć dawał dowody swego patriotyzmu i wierności Jagiellonom. Wprawdzie w 1507 r. w związku ze zdradą księcia Michała Glińskiego posądzono go o udział w spisku i przez pewien czas nawet przetrzymywano w więzieniu, jednak denuncjacja okazała się bezpodstawna, wojewodzic zdołał oczyścić się z podejrzeń i widocznie przy poparciu księżny Heleny znów powrócił do łask. Szybko awansował: z koniuszego został marszałkiem Wielkiego Księstwa Litewskiego, następnie otrzymał województwo nowogródzkie. W swej działalności stale otaczał się prawosławną szlachtą.

Niepozorny dotąd Gródek nad Supraślą Aleksander Chodkiewicz przebudował na okazałą rezydencję W pobliżu pałacu wzniósł monaster prawosławny i cerkiew pod wezwaniem św. Jana Ewangelisty, patrona swego ojca. Obie te fundacje uczynił przede wszystkim z potrzeby własnego serca, był bowiem człowiekiem głęboko wierzącym, oddanym prawosławiu i wysoko cenił misję duchową monasterów, zwłaszcza Ławry Kijowsko-Peczerskiej. Sam również lubował się w twórczej działalności: w swych posiadłościach zasiedlał „pustki”, budował młyny, folusze, rudnie, hamarnie. I nie tylko w pobliżu Gródka, obok którego „posadził” w 1498 r. miasto. Nie zaniedbywał także okolic Choroszczy oraz nowej osady, którą założył za Puszczą Błudowską (na jej południowo-zachodnim obrzeżu); stąd wzięła swój początek dzisiejsza nazwa Zabłudów. Tworząc to swoiste gniazdo rodzinne, nie wyobrażał sobie jego należytego funkcjonowania bez działalności prężnego ośrodka życia duchowego, który pełniłby ważne funkcje duszpasterskie, integrował miejscową społeczność i do którego można by w każdej chwili odwołać się o wsparcie i posługę. Jego intencje znalazły poparcie na dworze, zwłaszcza u księżny Heleny. Dzięki jej staraniom nowa cerkiew i monaster zostały wyposażone w cenne relikwie, ikony, księgi.

Utarło się mniemanie, że Chodkiewicz początkowo wybudował klasztor i dopiero potem sprowadził tam mnichów. Bliższe prawdy jest zdanie, że stale przebywali oni przy jego dworze. Nie będzie zbyt ryzykownym przypuszczenie, iż niektórzy z mnichów powrócili wraz z nim z tatarskiej niewoli, potem dołączyła część braci z Ławry Peczerskiej, zwłaszcza po kolejnym złupieniu jej w kwietniu 1497 r. przez Tatarów. Wśród nich zapewne znajdowali się także wychodźcy z represjonowanych przez sułtanat klasztorów bałkańskich i peloponeskich, może nawet ze św. Góry Athos. U kogóż mieli szukać oparcia i przytułku w owych tragicznych dla wyznawców prawosławia w południowo-wschodniej Europie czasach, jak nie u prawosławnego kijowskiego wojewodzica, który sam doświadczył niemało w muzułmańskiej niewoli? I nie zawiedli się. Chodkiewicz okazał prawdziwie chrześcijańskie serce i przyjmował ich z otwartymi ramionami. Ale czy tylko tej kilkunastoosobowej gromadce uciekinierów i wygnańców zapewnił dach i utrzymanie, fundując monaster? Wieść o powstaniu nowej pustelni nad Supraślą szybko rozniosła się po Wielkim Księstwie Litewskim, dotarła także do krajów sąsiednich, w tym również do państwa moskiewskiego. Wśród pierwszych mnichów mogli znajdować się w Gródku również zakonnicy z Moskwy, którzy w 1495 r. przybyli do Wilna w orszaku księżny Heleny.

Chociaż grupa założycielska nowego ośrodka monastycznego składała się bez wątpienia z wychodźców z innych klasztorów, to jednak zdecydowana większość braci pochodziła z miejscowej ludności prawosławnej i właśnie ona stanowiła o jego białoruskim narodowym charakterze. Zresztą kolator również przeznaczał monaster przede wszystkim dla miejscowej ludności. Dowodzi tego fakt, iż przeorem nowego monasteru został Pafnucjusz Siehień, rodem z zamożnych mieszczan z Bielska Podlaskiego (nazwisko to jeszcze dziś należy do często spotykanych na ziemi bielskiej), prawdopodobnie również wychodźca z Ławry Peczerskiej. Zaledwie w kilka lat po założeniu zgromadzenie liczyło aż 40 mnichów i to najdobitniej świadczy nie tylko o godziwych warunkach stworzonych przez kolatora, ale także o tym, iż założenie go właśnie w tym regionie było spełnieniem od dawna narastających potrzeb i oczekiwań miejscowej społeczności prawosławnej.

W miarę jak kolator awansował na służbie u króla, zaciszny dotychczas Gródek przeobrażał się w gwarny i zgiełkliwy ośrodek życia dworskiego. Położony przy wielkim gościńcu, raz po raz gościł szumne kawalkady wysoko postawionych podróżnych zdążających do Wilna lub Krakowa. Toteż w akcie fundacyjnym Aleksandra Chodkiewicza wystawionym 13 października 1510 r. w Gródku, a potwierdzającym wcześniejsze nadania, stwierdza się, iż *„dokuki mirskoje obszczeho monastyria życielstwa niemoszczno dierżati”* i za pozwoleniem właściciela mnisi wszczęli poszukiwania spokojniejszego i oddalonego od świeckiej wrzawy miejsca. Pragnęli tego zarówno bracia, jak i ambitny ihumen, który również dążył do stworzenia osłoniętego od niekorzystnych oddziaływań świeckiego rozgwaru mocnego i samodzielnego ośrodka życia monastycznego. Ihumen bowiem okazał się człowiekiem dalekowzrocznym i przedsiębiorczym — wraz z kolatorem stanowili dobraną parę działaczy.

W okolicach Gródka i Supraśla do dziś przetrwał ustny przekaz, że po kilkudniowych modlitwach bracia puścili po rzece Supraśli opatrzony w relikwie krzyż i tam, gdzie się zatrzyma, zamierzali przenieść siedzibę swego zgromadzenia. Za sprawą Opatrzności tym nowym miejscem okazało się uroczysko Suchy Hrud (Suchy Grąd) *„mieżu dwu istocznikow reczok Hrabowki i Bierezowki”*. Chodkiewicz wyraził zgodę na nową lokację i — jak sam podaje w tymże akcie — *„dozwolił jesni im s toje puszczy naszoje na toje budowanije dierewo brati, szto budiet potreba na tot monastyr, i drowa, i luczinu, i łyka, i huby, i jahody brati i ohorod i sad mieti bliz monastyria i sienożati prokositi hdieb było nieszkodno łowiszczam naszym i na tych reczkach wyszepisannych sażawi rybnyje dierżati i na rece na Suprasle jez”* *. Mnisi od razu przystąpili do pracy. Był to rok 1500.

CDN.

*) „Pozwoliłem im z tej naszej puszczy na ową budowę brać drewno, jak zajdzie potrzeba, na ów monaster oraz drwa, łuczywo, łyka, huby i jagody brać, ogród i sad mieć w pobliżu monasteru, wytrzebić łąki tam, gdzie nie zaszkodzi to naszym łowiskom, i na tych wyżej wspomnianych rzeczkach trzymać sadzawki rybne, a na rzece Supraśli jaz”.

Pismo Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego. Wydawca: Instytut Prasy i Wydawnictw „Novum”. Adres redakcji w Białymstoku: 15-420 Białystok, ul. Próchniaka 3 (tel. 281-32). Adres redakcji: 00-590 Warszawa, ul. I Armii Wojska Polskiego 3 (tel. 29-90-62). Adres administracji: 00-344 Warszawa ul. Dobra 28 (tel. 27-76-01). Redaktor naczelny: Krzysztof Bielecki (tel. 29-58-12). Z-ca red. nacz. ds. „Tygodnika Podlaskiego”: Eugeniusz Czykwin (Białystok, tel. 240-76). Redaguje zespół w składzie: Elżbieta Sawicka, Jerzy Andrejuk (sekretarze redakcji), Andrzej Kempfi, Alla Matreńczyk, Eugeniusz Mironowicz. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, a także zastrzega sobie prawo do skracania tekstów nie zamówionych.

Warunki prenumeraty:

1. dla osób prawnych — instytucji i zakładów pracy: — instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miastach wojewódzkich i pozostałych miastach, w których znajdują się siedziby Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch”, zamawiają prenumeraty w tych Oddziałach, — instytucje i zakłady pracy zlokalizowane w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” i na terenach wiejskich, opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

2. dla osób fizycznych — indywidualnych prenumeratorów — osoby fizyczne zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch”, opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli — osoby fizyczne zamieszkałe w miastach — siedzibach Oddziałów RSW „Prasa-Książka-Ruch” opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych nadawczo-odbiorczych właściwych dla miejsca zamieszkania prenumeratora. Wpłaty dokonują używając „blankietów wpłat” na rachunek bankowy miejscowego Oddziału RSW „Prasa-Książka-Ruch”.

3. prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 1, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-20-1045-139-11. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji, zakładów pracy.

Termin przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę: — do dnia 10 listopada — na I kwartał, I półrocze roku następnego oraz cały rok następny, — do końca lutego — na II kwartał, — do końca maja — na III kwartał i II półrocze, — do końca sierpnia — na IV kwartał. Cena prenumeraty: kwartalnie 45 zł, półrocznie 90 zł, rocznie 180 zł. Druk PZGraf., zam. 796/87. PL ISNN-0209-1437 Nr ind.

POZNAĆ SIĘ BLIŻEJ

Rozmowa z księdzem GERHARDEM SCHMUTZEM, proboszczem parafii św. Piusa w Mannheim, kierownikiem centrum ekumenicznego św. św. Cyryla i Metodego.

JERZY ANDREJUK: Kiedy dwa lata temu przebywał ksiądz w Polsce z grupą Philoxenii, mało kto mógł przypuszczać, że kontakt ten będzie się rozwijać i dojdzie do podjęcia współpracy dwóch zaprzyjaźnionych parafii. Jak to się stało?

GERHARD SCHMUTZ: Na koniec naszej pielgrzymki przed dwoma laty odbyliśmy rozmowę z arcybiskupem Sawą, w czasie której podzieliliśmy się naszymi wrażeniami i zastanawialiśmy się, co będzie dalej, czy ten kontakt będzie jednorazowy, czy też powinien być pogłębiany i kontynuowany? Wszyscy byliśmy za rozwojem kontaktów i podjęciem współpracy partnerskiej między naszymi parafiami: parafią prawosławną Wszystkich Świętych w Białymstoku i parafią rzymskokatolicką św. Piusa w Mannheim. Współpraca ekumeniczna i wzajemne kontakty były tematem rozmów w czasie wizyty arcybiskupa Sawy w naszej parafii w lutym ubiegłego roku. W czasie pobytu ojca Grzegorza w naszym kraju w lecie ubiegłego roku ustaliliśmy w przybliżeniu termin naszej wizyty w Białymstoku.

— Żyjemy w czasach, kiedy dostrzega się pilną potrzebę wzajemnych kontaktów między Kościołami i narodami. Historia stosunków między naszymi kościołami i narodami nie jest wolna — nieraz — od bardzo ciężkich doświadczeń. Jakie zadania i perspektywy widzi ksiądz dla takiej współpracy międzyparafialnej?

— Myślę, że ta współpraca ma dwa aspekty. Po pierwsze aspekt społeczno-polityczny, o którym wspomniał już pan w swoim pytaniu. Historia naszych narodów jest mocno obciążona wzajemnymi uprzedzeniami i wrogością, przede wszystkim z czasów II wojny światowej, którą nasz naród rozpoczął zadając tym narodowi polskiemu wiele cierpień. Ta wrogość i uprzedzenia powinny być zażegnane, a jest to możliwe tylko wtedy, gdy ludzie będą spotykać się ze sobą. Jest ważne, żeby spotykali się i rozmawiali nie tylko szefowie państw, lecz także ludzie prości. I to jest naszym zadaniem: zorganizować spotkanie RFN z Polską, młodzieży niemieckiej i polskiej, a także i ludzi starszych.

Chcemy zorganizować także spotkanie chrześcijan, jako że zarówno Polacy jak i Niemcy są chrześcijanami, należą do rodziny Pana Naszego Jezusa Chrystusa, nawet jeżeli należą do różnych Kościołów. U nas w Republice Federalnej są protestanci i katolicy, a tu w Polsce przede wszystkim katolicy, a także prawosławni.

W czasie naszej podróży z Philoxenią odwiedziliśmy przede wszystkim parafie prawosławne. Nasze zadanie widzieliśmy w zbudowaniu mostu między zachodnimi chrześcijanami, należącymi do tradycji katolickiej, i chrześcijanami Kościoła prawosławnego, należącymi do tradycji wschodniej, którzy w Polsce są mniejszością i — jak doświadczyliśmy tego — czasem mają problemy z katolickimi współbraćmi. Chcielibyśmy przyczynić się do tego, aby został uczyniony przysłowiowy krok do naszego wzajemnego zbliżenia.

— Chciałbym zapytać, jak to się stało, że ksiądz zaczął interesować się Kościołami wschodnimi.

— Z prawosławnym chrześcijaństwem czy z Kościołem prawosławnym zetknąłem się po raz pierwszy w literaturze, kiedy będąc w szkole a później na studiach czytałem literaturę rosyjską — Tołstoja, Dostojewskiego. Następne spotkanie z prawosławiem było w czasie studiów. W pobliżu Freiburga, gdzie studiowałem, pewien rosyjski mnich założył pustelnię. Jako studenci pomagaliśmu mu. W naszym seminarium we Freiburgu założyliśmy także rosyjski prawosławny chór cerkiewny. Ów mnich nauczył nas śpiewać liturgię po słowiańsku.

Później uczestniczyłem w seminarium na temat teologii i historii Kościoła Wschodniego, organizowanym przez Instytut Ekumeniczny opactwa benedyktynów w Niederalteich w Bawarii. Tam też po raz pierwszy w życiu przeżyłem liturgię odprawianą po niemiecku. Wtedy zdecydowałem się na bardziej dokładne poznanie prawosławia.

Po skończeniu studiów wyjechałem do Rzymu, by tam podjąć studia we Wschodnim Instytucie Papieskim, założonym w 1929 roku przez papieża Piusa XI z myślą o studiowaniu historii i duchowości Kościołów wschodnich.

— Poza tym, że jest ksiądz proboszczem parafii św. Piusa pełni ksiądz też funkcję kierownika centrum ekumenicznego św. św. Cyryla i Metodego. Proszę nam przybliżyć jego historię, zadania i plany na przyszłość.

— Po powrocie ze studiów w Rzymie i odbyciu trzyletniego okresu wikariatu otrzymaliśmy z kolegą zgodę naszego biskupa na założenie centrum ekumenicznego, którego zadaniem będzie zbliżenie prawosławnych i katolików. Przy współpracy wielu parafian założyliśmy centrum, któremu nadaliśmy imię św. apostołów Słowian Cyryla i Metodego. Wybraliśmy ich jako patronów dlatego, że ci dwaj święci Kościoła Wschodniego byli w łączności z Kościołem Zachodnim. Ówczesny papież pobłogosławił ich misję wśród Słowian. Św. Cyryl zmarł w czasie swego pobytu w Rzymie i został tam pochowany w kościele św. Klemensa.

Nasze centrum służy przede wszystkim zadaniu, które postawił przed Kościołem katolickim II Sobór Watykański. W dekrecie ekumenicznym tego Soboru jest powiedziane, że jeśli chcemy dojść do zbliżenia, powinniśmy głębiej i dokładniej poznać ducha i sposób myślenia naszych braci i sióstr z innych Kościołów chrześcijańskich. Nasi wierni natomiast nic, albo prawie nic, nie wiedzą o braciach i siostrach ze wschodu.

Naszym pierwszym zadaniem jest więc informacja. Wyjeżdżamy do parafii naszej diecezji a także do parafii ewangelickich, kiedy jesteśmy zapraszani, z wykładami na temat historii i duchowości Kościołów wschodnich.

Drugim zadaniem naszego centrum jest bezpośredni kontakt z Kościołami prawosławnymi. Organizowaliśmy już pielgrzymki do Rumunii i Jugosławii, gdzie odwiedziliśmy serbskie monastery. W roku bieżącym, w związku z przypadającym jubileuszem 1000-lecia chrztu Rusi mamy zaplanowaną pielgrzymkę do Cerkwi rosyjskiej.

Poprzez informację i spotkania tego typu udaje nam się odkryć świat prawosławia i uczynić go bardziej zrozumiałym dla ludzi z Kościołów katolickiego i ewangelickiego. To jest nasz cel i w tym kierunku chcielibyśmy pracować dalej. Temu ma służyć także współpraca z bratnią parafią Wszystkich Świętych w Białymstoku.

— W RFN są także parafie, a nawet diecezje prawosławne. Jakie macie z nimi kontakty?

— Kościoły prawosławne wszystkich jurysdykcji są w naszym kraju trzecim co do wielkości wyznaniem po ewangelickim i katolickim. Z tego największa jest grecka metropolia prawosławna, po niej serbska, natomiast wszystkie inne są znacznie mniejsze.

Mamy bardzo dobre stosunki z metropolią grecką i metropolitą Augustinosem Lambardakisem. Odwiedzał on także nasze centrum i wygłosił kilka wykładów. Miejscowa serbska parafia prawosławna regularnie ma nabożeństwa w naszej kaplicy. Gościliśmy u nas także arabską parafię prawosławną, należącą do patriarchatu antiocheńskiego. Aktywnie współpracujemy z Towarzystwem Przyjaźni Niemiecko-Ormiańskiej. W RFN Ormianie stanowią dość liczną grupę.

Staramy się wspierać parafie prawosławne, a także oddzielnych chrześcijan — na ile oczywiście jest to możliwe. Oferujemy im gościnę w naszym domu parafialnym, kiedy chcą zorganizować święto parafialne, przyjęcie weselne czy chrzciny.

W różnych parafiach w Mannheim a także w prowincji i w całym kraju działa Związek Współpracy Kościołów Chrześcijańskich. Do działalności ekumenicznej w ramach Związku zapraszamy i staramy się włączać Kościół prawosławny. Prawosławni duchowni często mają trudności ze względu na to, że muszą obsługiwać kilka parafii nieraz bardzo oddalonych od siebie. Staramy się wychodzić im naprzeciw, by nasze rozmowy ekumeniczne nie były tylko ewangelicko-katolickie, lecz żeby także inne Kościoły, a w tym Cerkiew prawosławna, były w nie włączone.

— Rok bieżący jest w całym chrześcijańskim świecie obchodzony jako rok jubileuszu 1000-lecia chrztu Rusi. Uroczystości milenijne odbywają się nie tylko w Kościele rosyjskim. Także inne Kościoły i organizacje urządzają sesje i wystawy poświęcone 1000-leciu. Czy wasz Kościół także włączył się do obchodów tego jubileuszu?

— O milenium chrztu Rusi w naszym kraju i Kościele mówi się już od dawna. Kościół katolicki zorganizował w ubiegłym roku w Ratyzbonie wielkie międzynarodowe, ośmiodniowe sympozjum milenijne. Uczestniczyła w nim także delegacja wybitnych hierarchów i profesorów ze Związku Radzieckiego. Między innymi byli tam metropolita miński i białoruski Filaret i metropolita kijowski i halicki Filaret, którzy wygłosili referaty.

Instytuty naukowe na uniwersytetach i akademie diecezjalne również organizowały podobne, chociaż mniejsze sympozja i konferencje.

Duży wkład w zwrócenie uwagi na wielką datę Cerkwi rosyjskiej wniosła nasza diecezja. W naszym diecezjalnym biuletynie informacyjnym ukazał się cykl artykułów poświęconych Cerkwi rosyjskiej z artykułem wstępnym mojego pióra. Inne dotyczyły historii, a także duchowych aspektów pobożności rosyjskiej czy też duszy rosyjskiego prawosławia.

Ukazał się także artykuł dotyczący Ukraińskiego Kościoła Katolickiego związanego z Rzymem poprzez Unię Brzeską. W związku z milenium często wynikają spory, czyj to jest jubileusz: Cerkwi rosyjskiej czy ukraińskiej. Często mówi się, że nie był to chrzest Rusi tylko Ukrainy.

Z naszego punktu widzenia był to chrzest Rusi Kijowskiej, która jest kolebką wszystkich Kościołów, jakie później się rozwinęły. Właśnie w Kijowie tkwią korzenie rosyjskiego chrześcijaństwa.

Artykuły te były przeznaczone przede wszystkim dla księży i pracowników kościelnych.

Także w tygodniku diecezjalnym „Konradsblatt", który jest wydawany z myślą o szerszym kręgu czytelników, ukazują się artykuły poświęcone 1000-leciu chrztu Rusi, informacje z życia rosyjskich monasterów i parafii. Transmitowane są także programy telewizyjne dotyczące Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Wydawnictwa kościelne wydały wiele albumów i tłumaczeń rosyjskiej literatury religijnej.

W naszym centrum ekumenicznym zorganizowaliśmy „tydzień" poświęcony Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Wziął w nim udział między innymi arcybiskup Longin z Düsseldorfu. Zorganizowaliśmy także wystawę ikon.

— Wspomniał ksiądz o duszy Kościoła rosyjskiego, czy też o rosyjskiej pobożności. Chciałbym zapytać, co ciekawego znajdują wasi wierni w religijnym życiu prawosławia rosyjskiego i w ogóle w prawosławiu?

— Nasi wierni nie wiedzą zbyt wiele o Kościele rosyjskim, ale najczęściej są głęboko wzruszeni liturgią, jeżeli nadarza im się sposobność uczestniczenia w niej. Zauważają natychmiast, że jest to coś innego aniżeli nabożeństwa, do których są przyzwyczajeni. Liturgia prowadzi ich do głębokiego wewnętrznego przeżycia modlitwy, do bardziej intensywnego niż to, które praktykujemy u nas. Odczuwają w liturgii coś, co można nazwać duchem paschalnym. To, co znaczy Pascha dla Kościoła prawosławnego. Zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią i nad złem. Tę siłę, dzięki której chrześcijanie na wschodzie przezwyciężyli tak wiele różnych przeciwieństw. Siłę wiary i nadziei, którą można także wyczytać w literaturze i która mocno pociąga naszych wiernych.

Wielu spośród naszej młodzieży szuka ducha modlitwy, która nie jest powierzchowna. Nie tej, która powinna być zakończona punktualnie o przewidzianym czasie. Szukają zatopienia się w modlitwie i skupienia, co jest tak typowe dla prawosławia.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
JERZY ANDREJUK



Ks. Gerhard Schmutz z grupą młodzieży z Mannheim w czasie pobytu w Polsce

CODZIENNE CZYTANIA Z PISMA ŚWIĘTEGO

21 VII — 20 VIII

21 VII Czw. Ikony Matki Bożej Kazańskiej, męcz. Prokopiusza Jutrz. Łk 1, 39—49, 56. Lit. Fil 2, 5—11. Łk 10, 38—42; 11, 27—28. 2 Tym 2, 1—10. Mt 10, 37—11, 1.

22 VII Pt. Męcz. Pankracego, św. Cyryla, I Kor 10, 28—11, 7. Mt 16, 24—28. I Kor 11, 8—22. Mt 17, 10—18.

23 VII Sb. Św. Antoniego, męcz. Apollona, Gal 5, 22—6, 2. Mt 4, 25—5, 12. Rz 13, 1—10. Mt 12, 30—37.

24 VII N. Niedz. VIII. Błg. Olgi, męcz. Eutymii, Jutrz. J 20, 11—18. Lit. I Kor 1, 10—18. Mt 14, 14—22. II Kor 6, 1—10. Łk 7, 36—50.

25 VII Pn. Męcz. męcz. Proklesa, Hilarego, I Kor 11, 31—12, 6. Mt 18, 1—11.

26 VII Wt. Sobór św. Archanioła Gabriela, św. Stefana, I Kor 12, 12—26. Mt 18, 18—22; 19, 1—2, 13—15. Hbr 2, 2—10. Łk 10, 16—21.

27 VII Śr. Ap. Acylego, męcz. Justa, I Kor 13, 4—14, 5. Mt 20, 1—16. I Kor 14, 6—19. Mt 20, 17—28.

28 VII Czw. Męcz. Julity, św. Włodzimierza, Jutrz. J 10, 9—16. Lit. Gal 1, 11—19. J 10, 1—9.

29 VII Pt. Męcz. męcz. Atenagorasa, Pawła, Aleutyny, I Kor 14, 26—40. Mt 21, 12—14, 17—20.

30 VII Sb. Męcz. Maryny, św. Łazarza, Rzym 14, 6—9. Mt 15, 32—39.

31 VII N. Niedz. IX. Męcz. Emiliana, św. Jana, Jutrz. J 20, 19—31. Lit. I Kor 3, 9—7. Mt 14, 22—34. Hbr 13, 7—16. J 17, 1—13.

1 VIII Pn. Św. św. Serafina, Makryny, Paisjusza, Jutrz. Mt 11, 27—30. Lit. Gal 5, 22—6, 2. Łk 6, 17—23. I Kor 15, 12—19. Mt 21, 18—22.

2 VIII Wt. Pror. Eliasza, św. Abramiusza Jutrz. Łk 4, 22—30. Lit. Jk 5, 10—20. Łk 4, 22—30.

3 VIII Śr. Św. św. Szymona, Jana, pror. Ezechiela, I Kor 15, 29—38. Mt 21, 23—27. I Kor 16, 4—12. Mt 21, 28—32.

4 VIII Czw. Św. Marii Magdaleny, II Kor 1, 1—7. Mt 21, 43—46. I Kor 9, 2—12. Łk 8, 1—3.

5 VIII Pt. Ikony Matki Bożej Poczajowskiej. Jutrz. Łk 1. 39—49, 56. Lit. Flp 2, 5—11. Łk 10, 38—42; 11, 27—29. II Kor 1, 12—20. Mt 22, 23—33.

6 VIII Sb. Św. św. Borysa i Gleba, męcz. Krystyny, Rz 15, 30—33. Mt 17, 24—18, 4.

7 VIII N. Niedz. X. Św. św. Anny, Olimpiady, Jutrz. J 21, 1—14. Lit. I Kor 4, 9—16. Mt 17, 14—23. Gal 4, 22—31. Łk 8, 16—21.

8 VIII Pn. Męcz. Hermedusa, św. Paraskiewy, II Kor 2, 4—15. Mt 23, 13—22.

9 VIII Wt. Męcz. Pantelejmona, błg. Mikołaja, II Kor 2, 14—3, 3, Mt 23, 23—28.

10 VIII Śr. Ikony Matki Bożej Smoleńskiej, ap. Nikanora, II Kor 3, 4—11. Mt 23, 29—39.

11 VIII Czw. Męcz. męcz. Kalinika, Eustachiusza, II Kor 4, 1—6. Mt 24, 13—28.

12 VIII Pt. Ap. Andronika, męcz. męcz. Walentyna, Jana, II Kor 4, 13—18. Mt 24, 27—33, 42—51.

13 VIII Sb. Św. św. Eudokima, Julity, I Kor 1, 3—9. Mt 19, 3—12.

14 VIII N. Niedz. XI. Wyniesienie św. Drzewa Krzyża Pańskiego. Początek Postu Uspieńskiego, Jutrz. J 21, 15—25. Lit. I Kor 9, 2—12. Mt 18, 23—35.

15 VIII Pn. Męcz. Szczepana, błg. Bazylego, II Kor 5, 10—15. Mk 1, 9—15.

16 VIII Wt. Św. św. Izaaka, Dalmata, Fausta, II Kor 5, 15—21. Mk 1, 16—22.

17 VIII Śr. Męcz. męcz. Eudokii, Eleuteriusza, II Kor 6, 11—16. Mk 1, 23—28.

18 VIII Czw. Męcz. Eusygniusza, św. Nonny, II Kor 7, 1—10. Mk 1, 29—35. II Kor 7, 10—16. Mk 2, 18—22.

19 VIII Pt. Przemienienie Pańskie, Jutrz. Łk 9, 28—36. Lit. II P 1, 10—19. Mt 17, 1—9.

20 VIII Sb. Św. św. Damecjusza, Pimena, I Kor 1, 26—29. Mt 20, 29—34.